Nr. 75. Kraków, Niedziela 31 Marca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Wm iejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają jako bezpłatną premię cenną powieść Lemaitre'a p. t. „Królowie“, wydaną nakładem „N. Reformy“, a nadto początek drukującej się obecnie w naszym dzienniku powieści Elizy Orzeszkowej pod tyt. „Australczyk“.

Bismarkowi w 80 rocznicę jego urodzin.

Piszą nam z Poznania:

Do słynnej Mekki niemieckiego szowinizmu tłumne odbywają się pielgrzymki z hołdem dla wielkiego proroka nowej ewangelii „gwałtu i nienawiści“. Zgubna to była ewangelia dla ludzkości, wyrugowała z niej dawne wzniosłe hasła miłości, zastępując je etyką pięści i żelaza. Wielki apostoł tej nowej wiary z dumą Almanzora, ale z mniej szlachetnych niż on pobudek, zawołać teraz może do licznej zgrai pielgrzymujących do niego współwyznawców: „Patrzcie! ja siny, blady, ja wam zarazę przyniosłem!“ W dziejach ludzkości nie było silniejszej i zgubniejszej zarazy, jak ta, którą Bismark zatruł soki wielkiej części narodu niemieckiego. Istotnie zaraza podziałała naród niemiecki krwią i żelazem zdobył sobie niebywałą potęgę, a na zdeptanych prawach słabszych ugruntował swoje panowanie, które całą Europę zamieniło w jeden wielki obóz ochronny, gotowy każdej chwili mordercze staczać walki. Pieśń o miłości ludów, o braterstwie narodów, o swobodzie uciśnionych umilkła, lub bardzo słabem odzywa się echem, a zdobycze cywilizacyi zanikają pod naciskiem coraz bardziej panoszącej się reakcyi. Jak za absolutystyczno-terorystycznych rządów Cezarów rzymskich, brzmi dzisiaj znowu w Niemczech, dzięki ich złemu duchowi, wstrętne hasło „*oderint dum metuant*“, strachem stoją dziś Niemcy Bismarkowskie, rządzące się etyką „siły przed prawem“, a pełne brutalnej dumy i buty krzyżackiej orzeczenie Bismarka „*Wir Deutsche fürchten Gott, sonst nichts in der Welt*“ jest czczym frazesem. Niemcy, ugruntowawszy swoją potęgę na bezprawiu, b o j ą się wszystkich, i wszyscy boją się Niemiec takich, jakiemi je uczynił jeden taki Bismark. Niemcy Bismarkowskie są postrachem dla całej Europy i takim Niemcom zawdzięczamy ogólny upadek etyki, zanik humanitaryzmu i zastój prawdziwej cywilizacyi w świecie.

Zatruwszy tak Niemcy i inne narody, nie mógł człowiek taki, jak Bismark, znieść widoku nieszczęśliwego narodu, który wolność w szlachetnem jej znaczeniu, ukochawszy sercem całem, pracuje nad odzyskaniem utraconej swobody i wszystkie swe zasoby materyalne i duchowe złożył na ołtarzu Ojczyzny. Kiedy do roku 1848 go naród ten miał w ogromnej większości myślącej części narodu niemieckiego żarliwego obrońcę w imię najwznioślejszych haseł wolnościowych i humanitarnych, zaczął od owego roku Bismark, nieznany dotąd junker pomorski, zatruwać opinię niemiecką iście krzyżacką nienawiścią do narodu polskiego, którego całą winą wobec Prus było to, że Fryderyk II, pierwowzór, na którym Bismark kształtował swój system polityczny, zdradzieckim sposobem zabrał mu obszerne prowincye, najstarsze dzielnice Piastowskie. To systematycznie przez Bismarka uprawiane zatruwanie i podburzanie opinii niemieckiego społeczeństwa sprawiło, że na całej linii od lat wielu brzmi ku nam w narodzie niemieckim złowieszcze hasło: „*ausrotten!*“

To jest wyłączne dzieło Bismarka, za które ten spadkobierca i wykonawca idei krzyżackiej jedynie jest odpowiedzialnym wobec historyi. Od roku 1848 i później, gdy doszedł do władzy, którą mu zmarły cesarz Wilhelm I powierzył dla stłumienia liberalizmu, Bismark na każdym kroku intrygował przeciw Polakom, a na pomocy, którą w r. 1863 udzielił Rosyi w celu stłumienia powstania polskiego, zbudował potęgę Prus, Niemiec i swoją. Rosya sowicie się za tę pomoc odpłaciła w roku 1866 i 1870, zachowując neutralność, bez której Prusy nie byłyby mogły wszczynać owych wojen. Reakcya w Rosyi i prześladowanie Polaków miało najgorliwszego zwolennika w Bismarku, który wręcz pchał rząd rosyjski do brutalnego obchodzenia się z Polakami. Gdy zaś za pomocą nieprzebierającej w środkach polityki ugruntował ku postrachowi Europy potęgę Prus i stworzył owo zjednoczenie Niemiec, w którem inne państwa niemieckie zniewolił odgrywać rolę wasala wobec Prus, — z całą zaciętością rzucił się na 4 miliony Polaków, żyjących w Prusach i zadekretował ich zagładę. Każdy rok rodził w jego krzyżackim umyśle nową myśl antipolską. Z urzędów powypędzał Polaków, wypędził z sądów i administracyi język Polaków, napędził do ziem polskich tysiące urzędników karyerowiczów, ułatwiał wielkiej liczbie Niemców w rodzaju Kennemannów, Tiedemannów, Hansemannów za pomocą funduszów państwowych nabywanie ziemi w dzielnicach polskich i z nich wytworzył sobie cały legion działaczy polakożerczych.

W r. 1874 zrobił pierwszy zamach na dzieci polskie, znosząc w szkołach w dzielnicach polskich język polski jako wykładowy, a gdy mimo to ludność polska zachowała swoją żywotność i świadomość narodowa, coraz szersze poczęła zataczać koła, uciekł się do większych jeszcze gwałtów.

Największym, wołającym o pomstę do nieba gwałtem było brutalne wypędzenie czterdziestu tysięcy spokojnych Polaków z pruskich dzielnic polskich, których skazał na głód i nędzę. Nastąpiła era ustaw wyjątkowych, pod których naciskiem do dziś dnia żyje ludność polska w Prusach. Ukuł więc ustawę stumilionową na wywłaszczenie wielkiej własności polskiej i rozdarowanie jej między niemieckich przybyszów, dalej wydał ustawę wyjątkową dla subwencyonowania niemieckiej młodzieży gimnazyalnej i uniwersyteckiej, celem wychowania jej na działaczy germanizacyi w ziemiach polskich, podzielił Księstwo na 40 powiatów dla przyspieszenia dzieła germanizacyi, pogwałcił samorząd polskiej dzielnicy, zapewniając wszędzie większość Niemcom, za pomocą sądów nałożył kaganiec na prasę polską, wreszcie wyrządził największą krzywdę maluczkim, rugując ich język z u p e ł n i e ze szkoły. Trudno tutaj wyliczyć wszystkie krzywdy, jakie Bismark w ciągu swego panowania zadał naszemu narodowi, który je krwią serdeczną zapisał w swej pamięci. Do najbardziej krzywdzących czynów, jakich się Bismark dopuścił względem naszego społeczeństwa, jest oparte na fałszu podburzanie przeciw nam opinii niemieckiej, w którą, za pomocą oddanej mu prasy, wmówił, że my ustawicznie myślimy o powstaniu, że kosztem Prus pragniemy odbudować wielkie państwo polskie, że intrygujemy wszędzie i zawsze na zgubę Prus, że zaczepnie występujemy przeciw niemczyźnie, której grozi zalew ze strony polonizmu. W ten sposób udało mu się podburzyć przeciw nam opinię niemiecką przy pomocy zawdzięczających mu karyerę oszczerców naszego narodu, uprawiających swe niegodziwe rzemiosło w prasie i w ciałach prawodawczych.

Oto są zasługi żywota żelaznego kanclerza, które należy przypomnieć światu wobec orgii, jaką wyprawia szowinizm niemiecki w 80 rocznicę urodzin jego. A gdy do Friedrichsruh spieszą z wszystkich stron liczne rzesze wyznawców Bismarkowskiej ewangelii przemocy i gwałtu, z hołdem dla jej wielkiego głosiciela i wykonawcy, to my bogdaj duchem uczestniczyć będziemy w owym „hołdzie“. I od nas należy się stosowne „podziękowanie“ ks. Bismarkowi. Niechaj wzmagająca się nieustannie świadomość narodowa jak najszerszych warstw narodu polskiego napełnia go świadomością, że jego system polityczny wręcz przeciwne u Polaków wydał owoce; niech nasze Towarzystwo pomocy naukowej dla młodzieży męskiej i żeńskiej, setki Towarzystw przemysłowych, śpiewackich, sokolich, blisko dwieście Kółek włościańskich, a w nich blisko 8.000 włościan polskich, przeszło sto spółek zarobkowych w Księstwie i Prusach Zachodnich i setki innych naszych instytucyj narodowych, — niech wreszcie coraz piękniej rozwijające się mieszczaństwo polskie i miliony uświadomionego ludu polskiego w Księstwie, w Prusach Zachodnich na Górnym Śląsku i w dalekiej Warmii, a nawet na obczyźnie niemieckiej, zatruwają mu ostatnie chwile życia przeświadczeniem, że j e s z c z e P o l s k a n i e z g i n ę ł a i że właśnie skutkiem jego prześladowania cały nasz naród pracuje, aby P o l s k a n i g d y n i e z g i n ę ł a. Oto życzenia P o l a k ó w w Prusach dla ks. Bismarka w 80 rocznicę jego urodzin.

Galicya w budżecie państwa na rok 1895.

V.

Dochód z o p o d a t k o w a n i a p o ś r e d n i e g o — licząc w to cło, podatki konsumcyjne, monopole, stempel, taksy i należytości — jest czterykroć taki jak z podatków bezpośrednich, a wzrost tego dochodu jest też znacznie szybszy. Jeżeli zaś zważymy, że głównie w tej rubryce rząd jest bardzo ostrożny w preliminowaniu, i stawia cyfry tak niskie, iż następnie w zamknięciu rachunków wynik jest znacznie wyższy od preliminarza — to obciążenie ludności przez pośrednie opodatkowanie okaże się jeszcze o wiele wyższem. Dla finansów państwa jest to prawie niewyczerpane źródło coraz wzrastających dochodów — dla ludności źródło wielu utrapień, jeżeli się zważy, że znaczna część tego opodatkowania obciąża nie zbytek, ale niezbędne potrzeby, druga zaś część spada na obywateli państwa zbyt często w chwilach bardzo krytycznych i opłacaną być musi już nie z dochodu, ale z kapitału, a często tylko przy pomocy drogiego kredytu. A właśnie ta druga część — jak zobaczymy — wzrasta u nas najszybciej.

Dochód z c ł a w Galicyi preliminowano na r. 1895 w kwocie 2,073.680 złr. — o 389.940 złr. więcej, niż na rok 1894.

Podatek k o n s u m c y j n y ma przynieść ogółem 17,276.400 złr. (o 275.300 złr. więcej), a dochód ten rozdziela się na poszczególne rodzaje tego podatku, jak następuje: Wódka 11.400.000 złr. (o 300.000 złr. więcej) — wino i moszcz winny 82.000 złr. (o 2.000 złr. więcej) — piwo 1,600.000 złr. (o 50.000 złr. więcej) — mięso 945.000 złr. (o 35.000 złr. więcej) — cukier 160.000 złr. (o 11.000 złr. więcej) — akcyza w zamkniętych miastach 615.000 złr. (o 25.000 złr. więcej) — inne pomniejsze 24.000 złr. (o 1.900 złr. więcej). N a t o m i a s t d o c h ó d z o p ł a t y k o n s u m c y j n e j o d n a f t y p r e l i m i n o w a n y n a 2.450.000 z ł r. j e s t o 150.000 z ł r. m n i e j s z y, n i ż n a r o k 1894. Widocznie w tym podatku przebrano miarę, skoro dochód spada!

Dochód z monopolu s o l i preliminowano na 7,686.931 złr.—o 105.709 złr. więcej, niż na rok 1894. W zestawieniu z wydatkami na produkcyę 1,242.162 złr. i na urzędy sprzedaży 92.875 złr. — razem 1.335.041 złr. — okazuje się c z y s t y z y s k z monopolu soli w Galicyi w kwocie 6.351.890 złr. Produkcyę preliminowano w Galicyi na 906.800 cetn. m. soli kuchennej, 528.000 cetn. m. soli fabrycznej, 172.000 cetn. m. bydlęcej i 50.000 cetn. m. kainitu — razem zatem 1.656.800 cetn. m. Z cyfr preliminarza niepodobna obliczyć, ile kosztuje produkcya k a ż d e g o g a t u n k u soli. Jeżeli jednak tę ogólną produkcyę 1,656.800 cetn. m. zestawimy z podanemi powyżej kosztami produkcyi w kwocie złr. 1,335.041 — to wypadnie p r z e c i ę t n i e koszt produkcyi i sprzedaży jednego cetn. metr. soli, bez względu na jej gatunek, na 80½ centa. Rząd zaś sprzedaje: sól kuchenną po 9 złr. — sól bydlęcą po 5 złr. — zarabia zatem na pierwszej 8 złr. 19½ ct., na drugiej po 4 złr. 19½ ct. I ten zysk, tak bardzo wysoki, reprezentuje opodatkowanie ludności zapomocą monopolu soli, opodatkowanie które tem się różni od monopolu tytoniowego, że obciąża konsumcyę niezbędnie koniecznego do życia artykułu, a tem się zbliża do zarzuconego i dawno potępionego podatku p o g ł ó w n e g o, że trafia w zupełnie równej mierze bogatego i ubogiego, trafia tych, co zarabiają i tych, co jeszcze zarobić nie mogą i jeszcze są w rodzinie ciężarem zarobkujących. Średnia konsumcya soli wynosi na głowę ludności 9 topek (kilogramów) rocznie — rodzina zatem z 5 osób złożona konsumuje 45 klg. rocznie — za co skarb państwa bierze po 9 ct. za topkę, więc 4 złr. 5 ct. — w tem jest 36 centów kosztów produkcyi, a 3 złr. 69 centów podatku. M o n o p o l s o l i z a t e m j e s t p o g ł ó w n e m, w y n o s z ą c e m o k o ł o 74 ct. o d g ł o w y l u d n o ś c i. A jeżeli cenę robocizny na wsi przyjmiemy przeciętnie, w lecie na 50 a w zimie na 25 centów, to wyrobnik musi na ten podatek pracować na k a ż d ą g ł o w ę swojej rodziny od 1½ do 3 dni — a jeżeli ma 5 głów w rodzinie, to od 7½ do 15 dni w roku.

Po tym obrachunku przechodzimy do monopolu t y t o n i o w e g o. Dochód z tego monopolu obliczono dla Galicyi na rok 1895 na 11,794.440 złr. — o 909.248 złr. więcej, niż na rok 1894. Że zaś wydatki monopolu tego w Galicyi preliminowano na 2.485.583 złr. — przeto czysty zysk dla skarbu państwa wynosiłby 9,308.857 złr. Jeżeli weźmiemy dochód brutto, to widzimy, iż l u d n o ś ć G a l i c y i w y p a l a w t y t o n i u w a r t o ś ć j e s z c z e n a w e t n i e c o w i ę k s z ą, a n i ż e l i w y n o s z ą w s z y s t k i e b e z p o ś r e d n i e p o d a t k i r a z e m (11,635.000 złr.) Zysk skarbu państwa z produkcyi monopolu tytoniowego i wysokość podatku, opłacanego w tytoniu, obliczać musimy inaczej, niż poprzednio przy soli. Gdy bowiem sól, w kraju wyprodukowana, prawie całkowicie w kraju bywa skonsumowaną, tak, że tylko obliczenie na podstawie cyfr krajowych daje ścisły obraz rzeczy — to przy tytoniu musimy wziąć za podstawę cyfry całego państwa, tu bowiem produkcya i konsumcya krajowa nie są tak zgodne, jak przy soli. Otóż dochód skarbu państwa z monopolu tytoniowego wynosi *brutto* 89,353.550 złr. — wydatek złr. 31,756.750 — czysty zysk zatem 57,596.800 złr. W cyfrach procentowych rzecz się tak przedstawia, że wydatki na produkcyę i sprzedaż wynoszą 35.5%, zaś zysk skarbu państwa 64.5% — i ta ostatnia kwota reprezentuje opodatkowanie, w cenie monopolicznej zawarte. Kto zatem pali tytoń, w każdym na zakupno tytoniu wydanym guldenie płaci dobrowolnego podatku 64½ centa — gdy w soli, która jest artykułem niezbędnym, przy której zatem podatek nie jest dobrowolnym, wynosi on 91 ct. od każdego guldena, za artykuł monopolu zapłaconego. Raz już w naszych artykułach o budżecie podnieśliśmy tę różnicę w opodatkowaniu artykułu zbytkowej a niezbędnej konsumcyi — nie chcąc się więc powtarzać, nie zatrzymujemy się dłużej przy tym przedmiocie, a wyrażamy tylko zdanie nasze w tym kierunku, iż racyonalnem byłoby postarać się o potanienie artykułu koniecznego chociażby kosztem podniesienia ceny artykułu zbytku, który zniesie ten podwyższony ciężar podatkowy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 29 marca.

(?) Koalicya jest bardzo punktualną — niestety zawsze tylko, gdy idzie o sprawy, które jej zupełnie zaszczytu nie przynoszą. Wszechwładny prezydent Chlumecky w y z n a c z y ł (!) termin dwóch dni dla dyskusyi o prowizoryum budżetowem, a terminu tego dotrzymano z nadzwyczajną punktualnością. Nie dość więc na tem, że zredukowano cały parlament do kilku tajnych komitetów, lecz nawet na dyskusyę w Izbie wyznaczają dla mowców „*eine gebundene Marschroute*“. Cała ta dwudniowa dyskusya nie miała wybitniejszych politycznych momentów, a jakkolwiek sporo ministrów brało w niej udział, to przemówienia ich miały wyłącznie na celu obronę w ł a s n e j lub trzeciej wysokiej urzędowej osoby, a wszelkie kwestye polityczne skrzętnie omijały.

Kto jednak miał sposobność stać pod bezpośredniem wrażeniem tych enuncyacyj ministeryalnych, musiał zauważyć, że sztucznemu patosowi towarzyszył ton elegijny.

Ba, nawet niektórych z nich wręcz słuchało się jako „śpiewu łabędziego“. Słusznie zauważył L u e g e r, że książę Windichgraetz wolałby był być gdzieindziej, jak w Izbie wygłaszać onegdajszą deklaracyę. Książę Windischgraetz, jako szczera natura, nie mógł się też wstrzymać od śmiechu w chwili, gdy Lueger wypowiedział tę swoją uwagę. Czy można sobie wyobrazić piękniejszą kolekcyę czczych frazesów i błahych przyrzeczeń nad tę, jaką zawierała mowa ks. Windischgraetza? A jaką mu to sprawić musiało osobistą przykrość, gdy p o r a z c z w a r t y przed Izbą prolongował termin wniesienia przedłożenia o reformie wyborczej, dowodzi uwaga: „że co się tyczy wygody gabinetu, to może zapewnić, że znacznie wygodniej byłoby wysłuchać d w ó c h aniżeli t r z e c h takich dyskusyj budżetowych. To znaczy przecież najwyraźniej, że ks. Windischgraetz, gdyby był mógł, byłby przed rokiem jeszcze chętnie ustąpił.

Minister B a c q u e h e m, dzięki swojej elokwencyi, najtrudniejsze przeszkody polityczne wziął lekkim dowcipem. To wprawdzie bardzo wesoło, *reicht aber für die Dauer nicht aus.*

Ta sama smętna nuta drgała w mowie ministra P l e n e r a, który w szczerości ducha przyznał nawet, „że sam nie jest zachwycony obecnym systemem i że koalicya pod wielu względami zadania swego nie spełniła“. Po tej dyskusyi budżetowej — każdy musiał odnieść to wrażenie, — sytuacya jest niepewna albowiem stronnictwa koalicyjne ostatków sił dobywają żeby chwiejący się gabinet podtrzymać. A zachodzi w kołach parlamentarnych obawa, że im się to nie uda..

Równocześnie z kampanią w Izbie, toczyła się na kilku p r z e d m i e ś c i a c h w i e d e ń s k i c h z a c i ę t a w a l k a w y b o r c z a. Chodziło o wybory do R a d y g m i n n e j. Wybory te mają

AUSTRALCZYK.

POWIEŚĆ

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

23 (Ciąg dalszy.)

Irena otworzyła szafkę oszkloną, Roman podszedł do dziewczynki i pochylając się nad nią, zapytał:

— Czy to geografię Bronia studyuje?

Podniosła ku niemu spojrzenie roztargnione.

— Dlaczego to ma być koniecznie geografia?

— Bo w tej nauce zaszłaś już daleko, aż do piątej części świata...

— Bardzo trafnie Romek zgaduje. Właśnie teraz uczę się o Australii...

— Stąd to właśnie przyszło jej do głowy przezwisko, które, kuzynie, dała ci wczoraj.

— Za które Romka bardzo przepraszam — tonem skruchy i oczu nie podnosząc z nad książki, szepnęła dziewczynka.

— Cóż znowu? skądże się wzięły te przeprosiny?

— Wszyscy kazali mi Romka przeprosić. No, już przeprosiłam, a teraz niech sobie Romek stąd idzie i nie przeszkadza...

Roman zwrócił się do Ireny.

— Czy i ty, kuzynko, powiesz mi to samo?

— Bardzo grzecznie przeproszę, ale powiem... bo teraz nie mamy czasu...

— Na próżne gawędy z włóczęgami...

— Tak.

Podała mu paczkę gazet, które on wziął z ukłonem dziękczynnym; ale przez pół minuty jeszcze nie odchodził. Oboje stali, nagle zmięszani, z tajonemi wspomnieniami wspólnej wiosny życia. Umilkli, spoważnieli, ale oczy ich przez tę połowę minuty nie rozłączyły się z sobą i śmiały się do siebie.

Kiedy nakoniec Roman odszedł, Irena stanęła u okna, plecami zwrócona do pokoju, i stała tak długo, że Bronia, kilka razy wzrok na nią podniósłszy, zawołała:

— Iruś! zróbmy już lekcyę, bo do obiadu trzymać mnie tu będziesz, i nie będę miała czasu pójść do gołębi...

Irena odwróciła się, a dziewczynka, popatrzywszy na nią swemi żywemi, roztropnemi oczyma, zawołała:

— Iruś! czego ty taka smutna?

Była istotnie tak smutną, jak Bronia nigdy jeszcze jej nie widziała.

Na parę godzin przed wieczorem Roman wszedł do pokoju Stefana. Miał zamiar wziąć stamtąd książkę, ale to, co w tym pokoju zobaczył, tak go zajęło, że pozostał w nim dłużej, niż zamierzał. Były tam jednak tylko rzeczy bardzo proste: żelazne łóżko ze szczupłą pościelą, dwa stoły obciążone papierami, spora szafa oszklona z szeregami książek, na ścianach para map dużych, kilka litografowanych kopij obrazów sławnych i krzyż duży z czarnego drzewa. Jeszcze kilka krzeseł obitych kraciastym kilimkiem, wiąż kwiatów polnych w dzbanku glinianym, ściany pobielone, sufit z grubemi belkami, dwa okna nieduże, otwarte na widok dość rozległy — nic więcej. Rzeczy niezmiernie proste, ale Roman uczuł od razu, że ta prostota posiada dno, na którem spoczywa jej pochodzenie i znaczenie: bo środki majątkowe pozwalały młodemu Darnowskiemu na wcale inne urządzenie mieszkania. Nie mogło tu być przepychu, mógł być komfort. Roman, oglądając się po pokoju, myślał: Zwaryował na kamedulstwie! Mieszka, jak mnich, z wyjątkiem książek i papierów zabazgranych. Więc jeżeli nie Kameduła, to Benedyktyn.

Zajmował go szczególnie krzyż tak duży i w taki sposób umieszczony, że zdawał się panować nad tym pokojem, stanowić jego godło. Kilka razy powracał do niego wzrokiem, aż spojrzał na papiery, okrywające jeden ze stołów. Mnóstwo kartek okrytych pismem tak wyraźnem, że odrazu rzucały się w oczy imiona własne wsi, miasteczek, okolic, może rodów. Obok tego bez ładu porozrzucane i w części pootwierane książki, broszury, zeszyty z notatkami.

Książki gospodarskie i rachunkowe znajdowały się na drugim stole, bliżej okna, przy którem stanąwszy Roman patrzał długo na krajobraz niezbyt wspaniały ani osobliwy, ale pełen szczegółów, składających całość ponętną. Za ogrodem darnowskim łąka ta sama, którą widział wczoraj ciągnąca się pasem długim pomiędzy borem i polem, ubrana w rozrzucone zrzadka drzewa i krzewy.

Przepływała ją rzeczka wąska, co chwilę chowająca się w olchy lub leszczyny i co chwilę znowu z za nich wybłyskująca cieniutką nicią srebrną. Na ciemnem tle boru najrozmaitszemi odcieniami zieloności odrzynały się drzewa liściaste. Na polu bielała w oddali płachta gryki kwitnącej, zielonością majową świecił łanek niezebranego jeszcze końskiego zębu, tu i ówdzie na żółtych pożniach wzbijały się krótkie dymy z malutkich ognisk pastuszków.

Nad całym tym obrazem panował punkt z wielką gromadą drzew wysokości rozmaitej i wdzięcznie wychylającym się z niej pałacykiem, w blasku słońca olśniewająco białym. Było to nie bardzo blisko, ale też niezbyt daleko. W powietrzu, mającem już trochę kryształowej przeźroczystości pierwszych dni jesiennych, wzrok dobry mógł dostrzegać wyraźnie zarysy pięknego budynku i dwie baszty nieduże, u góry go przyozdabiające. Wyglądało to zdala wdzięcznie i wytwornie. Białość pociągała wzrok; patrząc na krajobraz, trzeba było powracać ciągle wzrokiem do pałacyku, który stanowił jego punkt ogniskowy i wydawał się czasem jego strażnicą, a czasem ukoronowaniem.

Roman nie mógł przypomnieć sobie, do kogo miejsce to należało i kto w niem mieszka. Widywał je niegdyś, ale zdala tylko; snać pomiędzy nim a Darnówką nie było nigdy stosunków bezpośrednich. Sam nie wiedząc, kiedy usiadł na krześle stojącem u okna i spoglądając na pokój Stefana, to na krajobraz za oknem, popadł w zamyślenie długie i kamienne. Wrażenia, spostrzeżenia, przypomnienia, zapytania tłoczyły się mu do umysłu gromadnie i bez ładu, nie układając się w żaden ciąg logiczny i nie dochodząc do wniosków żadnych. Były to jakby materyały budownicze, gromadzące się w umyśle. Potem złoży się całość budynku, teraz uwaga i wyobraźnia skacze niejako po cegłach, z których on ma powstać.

Irena jest ładną, ale więcej jeszcze miłą i przedewszystkiem ma dla niego urok takiej świeżości kobiecej, jakiej oddawna już nie spotykał. Tej twarzy nie dotknęła nigdy burza zmysłów. Czysta, świeża, pomimo spokoju ruchów i rysów swobodna w obejściu się, nawet wesoła. Wprawdzie wesołą widział ją tylko z rana, kiedy szła z nim przez dziedziniec, a potem pokazywała mu pokój wuja. Przy obiedzie była już milczącą i zamyśloną, a wnet po nim zniknęła, pod jakimś pretekstem nie chcąc towarzyszyć jemu i Broni do gołębnika, w którym dziewczynka hodowała swoje ulubione ptaki. Naturalnie, musi bywać często smutną.

Nigdy w to nie uwierzy, aby mogła czuć się zadowoloną z położenia swego i nie lękać się przyszłości, która ją oczekuje. Wprawdzie mogła była z łatwością odmienić tę przyszłość. Chciał bardzo zapytać ją o przyczyny, dla których odrzuciła propozycyę baronowej, ale nie śmiał. Rzecz dziwna, ale wobec tej skromnej dziewczyny czuł się daleko mniej śmiałym, niż wobec kobiet, zajmujących w świecie pozycye wysokie. Bo takie istoty niewiedzieć, z jakiej strony zaczepiać, aby ich nie zranić.

(C. d. n.)

więcej niż lokalne znaczenie, one bowiem choć w miniaturze wykazują stosunek sił walczących stronnictw politycznych. Prawda, że w tej walce ścierają się głównie dwa obozy, mianowicie liberalny i anti-liberalny, czyli antisemicki. Wiadomo jednak, że ramy antiliberalnego stronnictwa znacznie się rozszerzyły i że ono wiele, bardzo wiele ma punktów stycznych z innemi stronnictwami, które bardziej umożliwiają polityczny kompromis.

Przy wczorajszych wyborach antisemici zwyciężyli na całej linii, liberali nie uratowali ani jednego mandatu. Nawet na przedmieściu „Leopoldstadt“, zamieszkałem przeważnie przez ludność żydowską, zwyciężył kandydat antisemicki. Pisząc swojego czasu o liberałach wiedeńskich tego autoramentu, jak Noske i *toutti quanti*, przepowiadałem, że zachowaniem swojem wywołają bądźto zupełne zobojętnienie u wyborców żydowskich, bądź zmuszą ich do przyłączenia się do stronnictwa socyalistycznego. Obecne wybory dowodzą tego dokumentnie. Wynik wyborów do rady gminnej jest zatem dowodem bankructwa niemiecko-liberalnego stronnictwa i dlatego dla przyszłych wyborów do Rady państwa ma symptomatyczne znaczenie.

Lwów, 29 marca.

(:) Nie spodziewałem się, ażeby wspomniany przezemnie w ostatniej korespondencyi Koźmianowski odczyt ks. Skrochowskiego spotkał się tak szybko z tak dosadną krytyką, i to w gronie, od którego najmniej można się było tego spodziewać. Oto ks. Skrochowski postanowił powtórzyć swój odczyt w „Czytelni katolickiej“, jak sądził więc w „gronie wybranych“, którzy mu gorętsze przygotują przyjęcie, niż publiczność ratuszowa. Ale zawiódł się, — grunt lwowski nie jest stosowny na inspekta stańczykowskie, i „Czytelnia katolicka“, założona w tym celu, aby pielęgnować Koźmianizm jeszcze przed pojawieniem się książki Koźmiana wcale się tym duchem nie przejęła.

Ks. Skrochowski jednak nie wiedział o tem i w najlepszej nadziei odczytał pierwszą część swoich wywodów, „o wolności“, rzecz niesłychanie mętną, w której wymyślał jakieś własne „kategorye wolności“, dowodził, że w bieżącym wieku oddaliliśmy się od wolności w porównaniu z wiekami poprzedniemi, a mimo powyższych sentencyj wreszcie radził wszelkie dążenia do ideału wolności odłożyć do życia przyszłego.

Po odczycie rozpoczęła się żywa dyskusya, która dotyczyła także patryotycznych przekonań ks. Skrochowskiego, gdyż znany wszystkim już był ogłoszony właśnie wczoraj przezeń w jednem z tutejszych pism klasyczny „sexalog wolnościowo-patryotyczny“. Pierwszy zabrał głos dr. Bronisław Łoziński z potępieniem zasad wygłoszonych przez prelegenta i punkt za punktem je zbijał.

Wiek nasz — powiedział mowca — niezaprzeczenie zbliżył się do wolności, a znaczenia olbrzymich wolnościowych zdobyczy, jakie ludzkości przyniosła wielka rewolucya francuska, nie może zaprzeczyć nikt, co jako tako zna dzieje. Powinniśmy dalej dążyć do coraz doskonalszej i wyższej wolności, której w naszem społeczeństwie, jeżeli co zagraża to „despotyzm jednostek“, praktykowanie przez nie zasady: *sic volo, sic jubeo*. Potępianie roku 1863 przez p. Koźmiana, a za nim przez ks. Skrochowskiego nie da się usprawiedliwić ani ze względów wolnościowych, ani patryotycznych. Mowca nie pojmuje, jak o tak bohaterskim wysiłku można się wyrażać inaczej, niż z najgłębszem uwielbieniem, choćby były tam jakie błędy nawet. Pod tym względem doskonałą odprawę zresztą zgotował Koźmianowi p. Romanowicz w szeregu feletonów w *Nowej Reformie*. Jeżeli Koźmianowskie wyrzeczenie się niepodległości Polski — kończył dr. Łoziński — ma być kryteryum partyi konserwatywnej, to mowca pierwszyby z niej wystąpił. (*Huczne oklaski*).

Równie świetnem było przemówienie dra Józefa Zulińskiego, który punkt za punktem zbijał gołosłowne twierdzenia i zarzuty poczynione przez ks. Skrochowskiego naszemu społeczeństwu w wspomnianym „sexalogu“, mianowicie, że patryotyzm polski stoi więcej nienawiścią wrogów, niż miłością swoich, że u nas się więcej ceni cierpienie, niż pracę cichą, że się ceni tylko ostatnie stulecie naszych dziejów, a pomija czasy dawniejsze tak świetne, że się ma zbytnią cześć dla związków tajnych, bardziej się ceni krzyk niż pracę, a wreszcie uznaje się kościół o tyle, o ile daje pole do demonstracyi.

Owoż na te gołosłowne zarzuty odpowiedział dr. Zuliński faktami, któremi udowodnił, że wśród Polaków bez porównania mniejszą rolę w patryotyzmie gra nienawiść do obcych, niż u innych narodów, już nietylko nie mających samodzielności politycznej jak Rusini, ale i wolnych jak Niemcy, Francuzi itd. Społeczeństwo nasze umie cenić cichą pracę, a nawet ci, co cierpieli dla Ojczyzny i byli na Sybirze, o tyle tylko cieszą się poważaniem, o ile gorliwie pracować dla narodu nie zaprzestają. Wprost przewrotnem jest twierdzenie, że t. zw. „patryoci“, nie czczą dawniejszych chwil dziejowych naszych, lecz tylko ostatnie lat 100, gdyż właśnie zohydzanie naszej przeszłości jest dziełem partyi p. Koźmiana. Patryoci owszem urządzali takie uroczystości, jak przeniesienie zwłok Kazimierza Wielkiego, rocznica Unii, wznowienie ślubów Jana Kazimierza, obchód Sobieskiego, którym partya Koźmiana i ks. Skrochowskiego nieraz wszelkiemi sposobami starała się przeszkodzić, jak to było z przeniesieniem Kazimierza Wielkiego. Posądzenie o tajne konspiracye i o krzykactwo, nie poparte żadnemi dowodami, odparł dr. Żuliński z oburzeniem. Na koniec co do ostatniego punktu „sexalogu“ rzekł on, iż urządzanie nabożeństw w rocznice patryotyczne jest objawem dodatnim, dowodzi większej pobożności u nas, niż w innych krajach, gdzie takich nabożeństw nie znają, że zresztą katolicyzm powinien być tylko wdzięcznym patryotyzmowi, jeśliby ten przyzwyczajał do modlitwy i do odwiedzania kościołów ludzi, którzy dawniej od nich stronili. (*Oklaski, które również w ciągu wywodów nieraz przerywały mowcy*).

Przemówił potem krótko ks. Gnatowski, broniąc prelegenta przeciw dr. Żulińskiemu i ks. Skrochowski, z którego przemowy to tylko zasługuje na podniesienie, iż pod naciskiem zapytań zebranych słuchaczy wyparł się wspólnictwa z Koźmianowskiem wyrzeczeniem się niepodległości Polski.

Dr. Dembiński, jeden z adherentów stronnictwa krakowskiego, a dzięki temu młody profesor historyi na uniwersytecie lwowskim, powiedział, że dyskusya powyższa zrobiła na nim „przykre wrażenie“. Zbyt ostrym zarzutem dotknął on tak jednego z poprzednich mowców, mianowicie ks. Gnatowskiego, że przyszło wskutek tego do gwałtownego a nieprzyjemnego zajścia, które z teoryami Koźmianowskiemi miało wspólny jedynie — ton, w wysokim stopniu obrażający, graniczący niemal z prostemi obelgami.

Z parlamentu niemieckiego.

(Telegram Biura koresp.)

***Berlin,* 30 marca.**

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu uchwalono budżet wszystkiemi głosami, przeciw głosom socyalnych demokratów.

Parlament przystąpił potem do obrad nad wnioskiem Kanitza o monopolu zbożowym.

Wnioskodawca hr. Kanitz w uzasadnieniu swojego wniosku powołuje się na to, że przeciw upadkowi rolnictwa przedsięwziąć należy środki decydujące. Ceny zboża muszą przynajmniej pokrywać koszta produkcyi. Cła ochronne tymczasem przestały funkcyonować, tem bardziej więc potrzeba skutecznej ochrony dla uprawy zboża. Od niej zależy całe gospodarstwo rolne, a z upadkiem rolnictwa łączy się upadek całego państwa niemieckiego. Wniosek mowcy nie ma wcale tendencyi socyalistycznej i nie sprowadzi wcale podrożenia chleba. Podniesienie się cen zboża nie przekroczy pewnych granic. Wniosek ten nie stoi także w sprzeczności z traktatami handlowemi; ewentualnie możliwe byłoby porozumienie z Austro-Węgrami i Rosyą. My chcemy — mówił Kanitz — utrzymać stan rolniczy i działać dla dobra ogółu. *(Oklaski z prawicy)*.

Kanclerz ks. Hohenlohe złożył następujące oświadczenie:

„Wniosek hr. Kanitza z nadzwyczajną starannością zbadano, a skutkiem tego nadszedł czas, aby o wniosku tym złożono opinię. We wniosku tym zamieszczono pewnego rodzaju zakaz przywozu zboża, który zostaje w sprzeczności z traktatami handlowemi. Nowe rokowania z dotyczącemi państwami z trudnością doprowadzićby mogły do pomyślnych rezultatów. Nawet niegodnem byłoby dla państwa rozpoczynać na nowo układy, gdy je z biedą zawarto. *(Niepokój na ławach agrarzystów)*. Ja uważam wniosek hr. Kanitza za niemożliwy do przeprowadzenia.

„Pierwszym rezultatem wprowadzenia w życie postulatów hr. Kanitza byłoby, że prywatny handel zbożem ustałby zupełnie. Taki eksperyment byłby dla organizmu handlowego równie niebezpieczny, jak samowolne zakłócanie organizmu ludzkiego. Rząd, na wypadek nieurodzaju, nie mógłby żadną miarą brać odpowiedzialności za przywóz zboża. Rząd ma także pewne skrupuły ze względu na socyalistyczny charakter wniosku. Wniosek nie przynosi korzyści wszystkim obywatelom, a przedewszystkiem nie przynosi ich samemu rolnictwu, lecz raczej mu szkodzi. Około 5 milionów gospodarstw rolnych, reprezentujących koło 15 milionów mieszkańców, mniej uprawia zboża, niż ci ludzie go potrzebują. A więc i ci nawet ponoszą szkodę przez wniosek Kanitza“.

Na zakończenie swej mowy wymienił kanclerz środki, jakich rząd państwa użyć zamierza, celem zaspokojenia potrzeb rolnictwa, jako to: reformę giełdy, podatek od wódki, obniżenie taryf, zniesienie ustawy o dobrach rentowych. *(Żywe oklaski)*.

Pos. Uhden przemawiał za wnioskiem Kanitza, objawiał jednak pewne wątpliwości.

Poseł Pasche oświadczył, że stronnictwo narodowo-liberalne jest za udzieleniem pomocy rolnictwu, lecz nie godzi się na wybór dróg, wskazanych wnioskiem Kanitza. Następstwem zamknięcia przywozu zboża z zagranicy byłaby hyperprodukcya tegoż w Niemczech.

W dalszym ciągu za wnioskiem przemawiał pos. Pletz, — przeciw sekretarz stanu Marschall i pos. Richter, poczem obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj.

Odprawa hr. L. Dębickiemu.

Znany panegirysta *Czasu*, p. L. Dębicki, sławiąc w ostatnim numerze tego dziennika książkę St. Tarnowskiego p. t.: „Nasze dzieje w ostatnich stu latach“, wyraził się o drukowanej u nas w roku zeszłym pracy historycznej p. t.: „Warszawa w r. 1794“ w następujący sposób:

„Niema tam Szczekocin ani Racławic, niema tam legendy bohaterskiej — natomiast jest spis imienny tych, co brali pensye rosyjskie, są biografie przesadne i ohydne zaprzańców i odstępców — jest także spis Polek, które poślubiły Moskali lub romansowały z wrogami. Tu już nie o powstanie Kościuszki chodziło — ale o przypomnienie wieszań w Warszawie i w Wilnie. Cynizm tego pamfletu *(sic!)* przechodzi wszelką miarę. Są plamy, których nikt nie zaprzecza — a historyk pominąć nie może — lecz te upadki generalizować(!), a na pierwsze danie dla ludu mało wiedzącego o dawnej Polsce — podawać pamflet historyczny pełen jadu i błota — to poprostu bezeceństwo i zbrodnia *(sic!)*; zbrodnia przeciw czci narodu, zbrodnia przeciw jego przyszłości. Autorowi i redakcyi *Nowej Reformy*, co tę ohydę między ludem propaguje — chodzi widocznie o wzniecenie wzgardy i wstrętu wśród prostaków do szlachty i historycznej przeszłości.“

Przytoczyliśmy słowa p. L. Dębickiego na dowód, z jakimi i jak usposobionymi przeciwnikami ma dziennik nasz do czynienia. Odpowiedź zaś naszą streszczamy w następujących punktach:

Dziennik nasz nie jest pismem ludowem, więc i zamieszczona w odcinku *N. Reformy* „Warszawa w r. 1794“ bynajmniej nie była przeznaczona „na pierwsze danie dla ludu“, jak się wyraża hr. Dębicki, lecz jest dziełem historycznem, źródłowem, na dokumentach opartem, ze ścisłością naukową opracowanem krytycznie. O Racławicach jest tam bardzo chlubne wspomnienie, z czego wnosićby należało, że hr. Dębicki całej książki nie przeczytał. O Szczekocinach nie mogło być tam mowy, bo z dniem 25 maja kończy się w tej książce opis wypadków. Za to wszakże w dalszym ciągu drukującej się u nas „Obrony Warszawy“ jest wspomnienie o bitwie szczekocińskiej, dokładniejsze i piękniejsze może, niż gdziekolwiek indziej.

Przytoczony spis zdrajców, co brali pieniądze za zdradę Ojczyzny i innych zbrodniarzy, zamieszczono nie dla propagowania ohydy, lecz dla odstręczenia od ohydy, a głównie dla wyjaśnienia, dla czego powstanie Kościuszki nie osiągnęło zamierzonego celu oswobodzenia kraju, gdy właśnie ci zdrajcy, co wiązali się z Moskalami i zaszczepili demoralizacyę w Polsce, paraliżowali usiłowania uczciwych obrońców Ojczyzny.

Kto tylko szczerze się przykładał do obrony Ojczyzny, znalazł w pracy Szwarcego zaszczytne uznanie, jak: Madaliński, Wodzicki, Działyński, Prozor, Kołłątaj, Ignacy Potocki, Kiliński, Cichocki i lud warszawski, który bohaterskiem swem poświęceniem się wypędził z Warszawy Moskali. Nadto w dalszym ciągu drukującej się u nas „Obrony Warszawy“ najznakomitsi wówczas patryoci, Kołłątaj i Ignacy Potocki, właśnie zostali obronieni od potwarzy, jaką niesumienni historycy ich obrzucili.

„Warszawę w r. 1794“ zamieszczono zatem w *N. Ref.* nie dla wzniecenia wzgardy i wstrętu do przeszłości naszej historycznej, jak się podoba mniemać hr. Dębickiemu, lecz dla wykazania, z jakiem bezprzykładnem poświęceniem się patryoci bronili Ojczyzny od upadku, który jej zgotowali właśnie ci zdrajcy, co sprowadzili do Ojczyzny Moskali, i z nimi wspólnie walczyli przeciw Polsce. Sam hr. Dębicki mówi, że w tej książce są spisy zdrajców i zbrodniarzy, co Ojczyznę zgubili. Jakże to pogodzić z tem, co dalej mówi, że ta książka jest zbrodnią przeciw czci narodu? Czyż potępienie zdrajców ubliża czci należnej narodowi? Owszem, tak mówiąc, hr. Dębicki właśnie ubliża czci narodu, bo naród identyfikuje ze zdrajcami.

Hr. Dębicki mówi, że ta książka jest zbrodnią przeciw przyszłości. Dla czego? Przy wyliczeniu tam zdrajców przy każdym niemal jest wzmianka o ich potomkach, którzy przez swe zacne czyny poświęcenia się usiłowali zmyć hańbę ze swego imienia. Czyż nie lepiej pobudzać do zmycia hańby z imienia przez czyny poświęcenia się, jak przygłuszać sumienie, jak odstręczać od rehabilitacyi i restytucyi za winy ojców?

Sądzimy, że odsłaniać i wykazywać piękną stronę przeszłości naszej jest rzeczą bardzo chwalebną, lecz w historyi wyznać należy wszystko, bez względu na to, czy ono jest piękne, lub szpetne, czy komuś sprawi przyjemność, lub go oburzy. Historya powinna być prawdziwą, bez względu na to, w czyje ręce się dostanie. My znamy jedną tylko prawdę i tę gotowi jesteśmy głosić zarówno chłopom jak hrabiom. Hr. Dębickiemu wolno postępować inaczej.

My dążymy do tego, aby całe społeczeństwo polskie znało niefałszowane dzieje Ojczyzny, aby pokochało ją taką, jaką ona była rzeczywiście, a dążyło do naprawy tego, co w niej złem było. Wolno znowu hr. Dębickiemu tę metodę nazywać pisaniem „paszkwilów“ — dla nas sąd jego pozostanie obojętny. Zamiarem naszym tutaj było jedynie wykazać, że motywa hr. Dębickiego nie są oparte na... prawdzie, że, przeciwnie, głoszenie prawdy uważa ich autor za... zbrodnię!

Przegląd polityczny.

***Kraków,* 30 marca.**

Niemcy dostarczają obecnie najbardziej sensacyjnych wiadomości. Stosunek korony do stronnictw zaczyna tam przybierać niebywałe w konstytucyjnych państwach formy. Wiadomo, że skutkiem ustąpienia Levetzowa, składa się prezydyum parlamentu z przedstawicieli tych stronnictw, które oświadczyły się przeciw kultowi ks. Bismarka.

Prezydentem i drugim wice-prezydentem są członkowie centrum, pierwszym wice-prezydentem jest wolnomyślny. Szło więc o to, czy takie prezydyum ma się przedstawiać cesarzowi, jak tego był zwyczaj. Otóż dzisiejsze depesze donoszą nam, że cesarz przyjmie to prezydyum w dniu 1 kwietnia i zaprosi je na obiad dworski, wydany na cześć ks. Bismarka. Zdaje się, że nie jest zamiarem cesarza sprawić tem przyjemność nowemu prezydyum parlamentu, które w arcy-niemiłem znajdzie się położeniu.

Równocześnie postawił cesarz na ostrzu miecza sprawę wniosku Kanitza. Dzisiejsze telegramy donoszą, że kanclerz oświadczył się z całą stanowczością przeciwko temu wnioskowi, co znowu pogniewa srodze agrarzystów. Rządowi cesarstwa gotowo prędzej braknąć sprzymierzeńców w parlamencie, niż się tego mógł spodziewać.

Z Petersburga.

Dziewięćdziesięciu dziennikarzy i liberałów rosyjskich zdecydowało się na krok bardzo ważny, mianowicie wniosło do cara za pośrednictwem komisyi próśb memoryał o stosunkach prasowych, oraz prośbę o dokonanie rewizyi ustaw prasowych. W memoryale wytoczono skargi przeciwko głównemu zarządowi prasy, zarzucając mu, że prześladuje prasę i wolną myśl rosyjską i przy wykonywaniu obowiązków cenzury powoduje się względami osobistej natury. Zarząd prasy nie może się wyemancypować z pod wpływu rozmaitych dygnitarzy i ministrów rosyjskich. Tak np. jeden minister żąda żeby nie pisano nic o cholerze, drugi domaga się, żeby przemilczano o likwidacyi pewnego Towarzystwa ubezpieczeń — i zarząd prasy zawsze okazuje gotowość zastosowania się do tych życzeń osobistych. Dalej memoryał zwraca na to uwagę, że według ustawy prasie przysługuje prawo krytykowania działalności ministrów i dzienniki nieraz z prawa tego korzystają; ale jeden minister stoi poza wszelką krytyką, mianowicie minister spraw wewnętrznych, ponieważ zarząd prasy podporządkowany jest ministerstwu spraw wewnętrznych i skutkiem tego nie dopuszcza najmniejszej wzmianki krytycznej o działalności ministra spraw wewnętrznych.

Otóż petenci żądają dla zapewnienia właściwego stanowiska prasie: po pierwsze: ażeby wydawanie dzienników nie zależało nadal od zezwolenia zarządu prasy, lecz ażeby prawo to przysługiwało każdemu obywatelowi, jedynie pod warunkiem zawiadomienia zarządu prasy o zamiarze wydawania dziennika, i powtóre: ażeby przyznano prasie zupełną wolność, ograniczoną tylko kodeksem prasowym, którego projekt petenci ułożyli przeważnie na wzór przepisów kodeksu francuskiego.

Prośbę powyższą wręczono, jak powiedzieliśmy, komisyi próśb, a szef tejże komisyi generał-adjutant Richter podobno przedstawił ją już carowi. Należy się więc rychło spodziewać w tej sprawie decyzyi carskiej.

Z wydawców gazet tylko dwaj podpisali petycyę, mianowicie wydawcy *Nowosti* i *Petersb. Gazety*. W liczbie podpisów znajdują się podpisy adwokata Spasowicza, byłego współpracownika *Golosu* Bilbasowa, głośnego pisarza Grigorowicza i inne.

Minister oświaty Delianow rozesłał okólnik do kuratorów wszystkich okręgów naukowych z zawiadomieniem, iż car nakazał, ażeby rezolucye jego, pisane na marginesach raportów, dotyczących spraw oświaty ludowej i szkolnictwa, były niebawem podawane do publicznej wiadomości. To samo praktykuje się już od paru tygodni w ministerstwie sprawiedliwości i w ministerstwie spraw wewnętrznych. Wynika z tego, że car Mikołaj nie myśli otaczać swych opinij i postanowień taką tajemniczością, jak to czyniono za poprzedniego panowania i że bądź co bądź uważa jawność za ważny czynnik w życiu państwowem.

Kronika.

***Kraków,* 30 marca.**

Walne zebranie członków Sokoła krakowskiego odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 3 po południu w sali własnej przy ulicy Wolskiej. W interesie instytucyi, tak świetnie się rozwijającej i z każdym rokiem wykazującej postęp rzetelny w zadaniach, których kręgi coraz szerszemi się stają, należy pragnąć, aby na zebranie to przybyli najliczniej obywatele Krakowa, tak gorliwie dotąd popierający dzielne to Stowarzyszenie. Od wyboru zarządu, to jest od powołania do steru ludzi poważnych i pojmujących doniosłe znaczenie Sokoła, zależeć musi dalszy rozwój i suma publicznego pożytku, jaki przynosić winien. Dotychczasowy zarząd prawdziwie zaszczytną ma już kartę w dziejach tej instytucyi, jesteśmy więc wyrazem opinii szerokich sfer obywatelskich Krakowa, gdy zaznaczamy, iż pod przewodnictwem dr. Wawrzyńca Stycznia Sokół nasz powinien pozostać i nadal, a jutrzejsze wybory dać powinny zasłużonemu prezesowi pomoc w obywatelach, równie jak on gorliwie i bezinteresownie pracujących dla wzniosłej idei.

Akademia umiejętności w Krakowie. We wtorek dnia 2 kwietnia o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie zwyczajne wydziału filologicznego. Porządek dzienny: Prof. dr. J. Tretiak: „Do genezy młodzieńczych utworów Bohdana Zaleskiego“. Prof. dr. L. Malinowski: „Glossy polskie w rękopisie Biblioteki Ossolińskich Nr. 379 z r. 1438“. Nastąpi posiedzenie ściślejsze.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 1 kwietnia o godz. 8 wieczorem w gmachu „Sokoła“. Porządek dzienny: Statut Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych i jego wady. Zgromadzenie to odbędzie się w obecności delegata rządowego i po załatwieniu wszelkich wymaganych ustawą formalności. Zaprasza na zgromadzenie komitet, złożony z członków Towarzystwa. Na czele stoi p. Antoni Piotrowski, artysta malarz i członek Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie ukonstytuowała się wczoraj na pierwszem swojem posiedzeniu po ostatniem walnem zgromadzeniu. Przewodniczącym wybrany został adwokat dr. Kopff, zastępcą tegoż poseł dr. August Sokołowski, sekretarzem p. Machniewicz, zastępcą prof. Medwecki. W skład komisyi kontrolującej weszli pp.: Zawiłowski, Goetze, Gablenz, Kłosowski i Halski, delegatami (cenzorami) wybrani zostali pp.: Rząca, Flach i Gettlich, zastępcami tychże pp.: Federowicz i Aleksander Pająk.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 3 kwietnia br. o godzinie 6 wieczorem w sali Śniadeckich *Collegium novum* posiedzenie zwyczajne, na którem prof. dr. Ponikło okaże tablicę objaśniającą rozdział chorych, leczonych w roku 1894 w szpitalu św. Łazarza i św. Ludwika, pochodzących z Krakowa lub jego najbliższej okolicy; poczem mówić będą: 1) prof. dr. Jakubowski: Sprawozdanie z doświadczeń przeprowadzonych surowicą leczniczą w szpitalu św. Ludwika dla dzieci w Krakowie; 2) dr. Gałryszewski: W sprawie leczenia wrzodów goleniowych (z demonstracyą)

Z uniwersytetu. P. Franciszek Józef Janczy, rodem ze Sromowiec Wyżnich, p. Leopold Józef Steinsberg, rodem z Nowego Targu, p. A. Hnatyszek, rodem z Rumna w Galicyi, i Kazimierz Adam Stefan Wernicki, rodem ze Lwowa, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

P. Franciszek Bardel, rodem z Mikluszowic w Galicyi, otrzymał stopień doktora praw.

P. Juliusz Szermant uzyskał na wszechnicy wiedeńskiej stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Przy pomniku Mickiewicza rozpoczęto dziś roboty celem zdjęcia posągu wieszcza, oraz grupy „Oświata“. Pomnik znów będzie oszalowany deskami, — Bóg tylko wie, na jaki przeciąg czasu.

Koncert Bolesława Domaniewskiego odbędzie się w środę dnia 3 kwietnia w sali hotelu Saskiego. Program bardzo urozmaicony. Uczennica Lukki pani Marya Burkat Zaiewska przyjęła współudział w koncercie i odśpiewa Mozarta aryę Hrabiny z „Wesela Figara“ i Bellinego aryę z op. Sonambula „A non credea“. Dyr. Żeleński dyrygować będzie osobiście uwerturą swoją „Echa leśne“. Chór męski Tow. muzycznego odśpiewa kilka utworów, jak Masseneta „L'amour“, Koschata „Der sakrische Bass“ itp. Koncertant odegra między innemi słynny koncert Rubinsteina, który na zaproszenie kompozytora i pod tegoż dyrekcyą grał w jego koncercie jubileuszowym.

Bilety do nabycia w kancelaryi Tow. muzycznego plac Szczepański, l. 3, codziennie od godz. 12—1 i od 5—6.

Koncert Ireny Abendroth zapowiada się tak świetnie, że zachodzi obawa, iż dla zgłaszających się w ostatniej chwili zabraknąć może biletów. Dlatego też zwracamy uwagę tych wszystkich, którzy zamierzają być na koncercie znakomitej śpiewaczki, a nie mają biletów, aby się po nie jak najspieszniej zgłosili do księgarni p. Krzyżanowskiego.

Program koncertu jest następujący: 1) Rossini: Arya z opery „Semiramis“, odśpiewa Irena Abendroth. 2) a) Stojowski: „Interniede“, b) Berson: „Menuet“, c) Moszkowski: „Caprice espagnol“, odegra dr. Franciszek Bylicki. 3) a) Rock: Pieśni szwedzkie, b) Żeleński: „Czarna sukienka“, c) Kratzer: „Skrzypki swaty“, d) Guniewicz: Tęsknoty ułańskie“, odśpiewa Irena Abendroth. 4) Gounod-Liszt: Walc z „Fausta“, odegra dr. Franciszek Bylicki. 5) Verdi: Arya z opery „Ernani“, odśpiewa Irena Abendroth.

Początek o godzinie pół do ósmej wieczór. Ceny miejsc: Krzesło w pierwszych rzędach 3 złr., w następnych 2 złr., krzesło na galeryi 1 złr. 50 ct, wstęp na galeryę 1 złr.

Na wystawie obrazów w Sukiennicach jutro w niedzielę o godzinie 12 w południe odegra „Harmonia“ następujące utwory: Marsz z opery „Sprzedana niewiasta“ Smetany, walc z operetki „Jabuca“ J. Straussa, Minuet i Gawot z opery „Pajace“ Leoncavalla, „Taniec hiszpański“ (Danses espagnoles) nr 1 Moszkowskiego, „Mazurka koncertowa“ C. M. Webera, „Głosy galicyjskie“ potpouri ukł. p. W. Ondraczka.

Zniżenie cen jazdy dla pielgrzymów do Kalwaryi. Z powodu odbywanych pielgrzymek do Kalwaryi w czasie od 7 do włącznie 12 kwietnia br. wydawane będą na stacyach i przystankach linii Friedek-Mistek—Bielsk—Kalwarya i Dziedzice—Żywiec-Zabłocie znacznie zniżone bilety do pociągów rozkładem jazdy wskazanych, na jazdy do i z Kalwaryi Zebrzydowskiej, jakoteż karty tam i napowrót do Kalwaryi Zebrzydowskiej, ważne na dni pięć. — Oprócz tego kursować będzie 12 kwietnia br. osobny pociąg osobowy, również ze zniżoną ceną jazdy: odjazd z Bielska o godzinie 6 m. 35 rano, przyjazd do Kalwaryi Zebrzydowskiej o godz 9 m. 22 przed południem i odjazd z Kalwaryi Zebrzydowskiej o g. 2 po południu, przyjazd do Bielska o godzinie 4 m. 50.

Zmarli. Nihad-pasza (Seweryn Biliński), stryj prezydenta kolei państwowych JE. dr. Leona Bilińskiego, zmarł dnia 14 bm. w Konstantynopolu, przeżywszy lat 80. Zmarły był kolegą Smolki i Ziemiałkowskiego, i w r. 1848 odegrał wybitną polityczną rolę i był posłem do Rady państwa w Wiedniu i Kromieryżu. Po wypadkach r. 1848 opuścił Austryę i wstąpił do armii tureckiej, odebrawszy wykształcenie wojskowe w szkole oficerów sztabowych w Paryżu. W armii tureckiej dosłużył się stopnia generała. W r. 1878 brał udział w wojnie turecko-rosyjskiej, jako szef oficerskiego sztabu armii Abdul Kherima. Po wojnie udał się jako cesarski komisarz do Sofii, gdzie dla swoich wysokich zalet osobistych zdobył sobie ogólne poważanie i zjednał przyjaźń ks. Aleksandra Battenberga. Mimo, że ś. p. Biliński ożeniony był z Angielką panią Sandison, starał się dzieci wychować po polsku. Najstarszy syn jego Alfred lata młodzieńcze spędził przy rodzinie obecnego prezydenta w Galicyi. Obecnie jest tureckim radcą legacyjnym w Bukareszcie. Ś. p. Seweryn Biliński na własne żądanie zaopatrzony został św. sakramentami.

Ignacy Konczykowski, rzeczywisty radca stanu, naczelnik b. komisyi skarbu, dyrektor b. banku polskiego i warszawskiego kantoru banku państwa, emeryt, zmarł w Warszawie dnia 18 b. m., przeżywszy lat 73.

Żona jego Teofila z Odrowążów-Kietlińskich Konczykowska zmarła tamże dnia 28 bm., przeżywszy lat 56, a brat jej Stanisław Odrowąż Kietliński, adwokat przysięgły, zmarł w Warszawie dnia 14 bm., przeżywszy lat 58.

Rada miejska lwowska na posiedzeniu we czwartek uchwaliła przeznaczyć kwotę 1000 złr. na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie. Sprawa budowy pomnika Al. hr. Fredry obudziła żywą dyskusyę. Imieniem komisyi zaproponował p. Rawski, ażeby pomnik stanął na placu Akademickim, gdzie obecnie znajduje się studnia, natomiast kan. Mazurak wyraził życzenie, aby pomnik naszego Moliera stanął u wylotu ulicy Akademickiej (w końcu wałów). Rada uchwaliła, ażeby pomnik stanął na placu Akademickim. Sprawą pomnika Fredry zajmuje się lwowskie Koło literackie. Dalej postanowiła Rada utworzyć drugą posadę etatową przy muzeum przemysłowem miejskiem, o rocznej pensyi 600 złr. z dodatkiem na mieszkanie. Na posiedzeniu poufnem syndykiem gminy m. Lwowa wybrany został dr. Aleksander Pomianowski.

Z Tarnopola donoszą do *Gazety Narodowej*: W środę 27 b. m. przybył tutaj radca szkolny ze Lwowa p. Lewicki celem przeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw tutejszemu profesorowi seminaryum nauczycielskiego Szafranowi o ogłoszenie przez tegoż artykułu z podpisem swoim w *Kur. Lwowskim*, podającego przebieg konferencyi grona nauczycielskiego, na której miano jednogłośnie oświadczyć się przeciw oddaniu sprawy studentów sądowi, a czego jedynie tylko ks. Librewski się domagał.

Przedwczoraj zapadła uchwała grona nauczycielskiego tutejszego seminaryum, wykluczająca uczniów tegoż seminaryum: Kellera i Adamskiego, u których zeszłego miesiąca odbyły się rewizye domowe, przedsięwzięte przez starostwo, jako władzę policyjną.

Seminaryum nauczycielskie w Tarnopolu ma zostać zwinięte, a natomiast w Czortkowie będzie utworzone. Wiadomość tę notuje także *Hałyczanyn*.

Z Warszawy. Główny zarząd do spraw prasowych w dn. 18 bm. udzielił synowi radcy stanu, Aleksemu i żonie jego Elżbiecie, małżonkom Askonczenskim, pozwolenie na wydawanie pod prewencyjną cenzurą gazety codziennej w języku rosyjskim p. t. *Warszawskij Listok*. Redaktorem będzie p. Askonczenskij.

Z Rzymu donoszą, iż papież postanowił utworzyć tam osobne *Collegium Rutenum*, mogące pomieścić

40 wychowanków obrządku gr.-kat. i że na ten cel przeznaczył 300 000 franków. Kolegium to będzie umieszczone w klasztorze OO. Bazylianów.

Nowy uniwersytet w Rumunii. Z powodu 25-lecia swego panowania król Karol rumuński wystawił miastu Bukaresztowi z własnej szkatuły wspaniały gmach uniwersytecki, urządzony z wielkim przepychem i wedle najnowszych wymagań hygieny, budownictwa i nauki. Prócz tego uposażył go wieczystą rentą w wysokości 50 tysięcy fr. rocznie. Gmach, rodzaj ogromnego pałacu, zbudowany na wzgórzu, naprost rezydencyi, został 26 bm. w obecności całej rodziny królewskiej i wszystkich dygnitarzy państwa uroczyście poświęcony i oddany do użytku młodzieży. Przy otwarciu król Karol miał mowę, w której zaznaczył, iż najpiękniejsza to w jego życiu uroczystość, obchód zwycięstwa, nauki i zachęcał młodzież, aby przed wszystkiem miała na oku rozwój krajowego dobrobytu i wysoko niosła sztandar wiedzy, daleko wyższy i szlachetniejszy od sztandaru wojennego.

Straty Japończyków w wojnie. Według urzędowego zdania sprawy — wynoszą straty wojska japońskiego w teraźniejszej wojnie z Chinami od 21 września r. z. do marca rb. 541 zabitych i 131 zmarłych wskutek ran i 981 zmarłych wskutek chorób. O postępie zaś Japonii na polu medycyny świadczy okoliczność, iż gdy w wojnie domowej przed 20 laty zmarło z ran 10 75% rannych, obecnie śmiertelność między nimi zeszła do 2 72%.

Ile dzieci rodzi się rocznie? Międzynarodowe Towarzystwo statystyczne w Paryżu zajęło się tem pytaniem i doszło do wniosku, że na całej kuli ziemskiej rodzi się przez rok 36 milionów dzieci, czyli na jednę minutę wypada około 70 dzieci, a na sekundę więcej niż jedno dziecię. Gdyby wszystkie te dzieci miały kołyski, to ustawiwszy je obok siebie, utworzyłby się łańcuch wyrównywający długości równika ziemskiego. Gdyby wszystkie matki z dziećmi na rękach zaczęły iść np. przez Paryż, to od chwili wejścia do miasta pierwszej matki, a wyjścia ostatniej, upłynęłyby cztery lata.

Błąd druku. We wczorajszym feletonie naszego dziennika „Obrona Warszawy w 1794 r." na szpalcie drugiej, w wierszu dziewiątym od dołu, zaszedł błąd. Wydrukowano „a mąż jej P a w e ł", należy zaś czytać P i o t r.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego przy krakowskiej dyrekcyi policyi Stefana Dziewińskiego, koncepistą policyi.

Repertoar teatru krakowskiego.

W n i e d z i e l ę 31 marca: „Mazepa", tragedya w 5 aktach J. Słowackiego. (Występ p. Pankiewicz).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Na drugi występ gościnny p. M. P a n k i e w i c z wybrała sobie rolę Klary w „Właścicielu Kuźnic" Ohneta. O ile pierwszy występ dał artystce sposobność rozwinąć szeroko zasoby techniki aktorskiej w odtworzeniu skombinowanej z rozlicznych czynników nerwowej natury Ady, o tyle rola Klary, spokojniejsza w całem swem ujęciu i przeprowadzeniu, oparta na refleksyi, daje artystce możność popisania się z inteligencyą artystyczną z tem chłodnem i spokojnem ale pewnem siebie wyzyskaniem odcieni psychicznych charakteru Klary. Z porównania tych dwóch kreacyj p. Pankiewicz wynika, że Sudermannowska Ada daleko lepiej leży w jej charakterze, niż spokojniejsza Klara. W grze p. Pankiewicz znać było wczoraj usiłowanie stworzenia skoncentrowanej psychicznie postaci, ale zarazem widocznem było, że przychodzi jej to z pewnym przymusem, że Klary nie opanowała dostatecznie w kierunku psychologicznym. Obok momentów w całem słowa znaczeniu doskonałych, były także dyssonanse, jak np. scena komiczna aktu II, gdzie artystka nie zaakcentowała należycie wstrętu, jaki w niej budzi zbliżenie się Filipa.

Z pomiędzy współgrających p. Morska w roli Atanais, p. Sobiesław jako książę de Bliguy, p. Mielewski jako Oktawiusz, a p. Trapszówna jako Zuzanna, bardzo dobrze wywiązali się z zadania. Filipa Derbleya grał z uczuciem dawny przedstawiciel tej roli p. Rygier. *(wp.)*

— **Ważne odkrycie naukowe.** Młody lekarz wiedeński dr. Aleksander M a r m o r e k, pracujący obecnie w instytucie Pasteura w Paryżu, zakomunikował w *Societé de Biologie* wiadomość o ważnem odkryciu, które może mieć doniosłe znaczenie naukowe i praktyczne. Dr. Marmorek oświadczył, że udało mu się otrzymać kulturę zarazka chorób zaraźliwych, zwanego *Streptococcus pyogenes* czego dotychczas nauka nie osiągnęła była, a zarazem wynaleźć *antidotum*, które ma działanie, jakiego nie przypuszczano na podstawie dotychczasowych badań, gdyż jedna dziesięciomiliardowa część kubicznego centimetra tego preparatu zabija królika.

Streptococcus ten, jak dzisiaj powszechnie uznano, jest przyczyną traumatycznego zatrucia krwi, jakoteż zatrucia krwi przy gorączce połogowej, występuje także obok zarazka dyfteryi (*bacillus Löffler'a*) i wywołuje te formy dyfteryi, na które środek Behringa okazuje się bezskutecznym.

Dr. Marmorek nazwał wynaleziony przez siebie środek leczniczy a n t i s t r e p t o c o c c y n ą. Obecnie dokonywują się w szpitalach paryskich pod kierunkiem generalnego inspektora sanitarnego dra C h a u t e m e s s e próby i badania nad działaniem nowo wynalezionego środka leczniczego i jak na początek próby te dały jak najpomyślniejsze wyniki.

Dr. Marmorek kończył nauki lekarskie na uniwersytecie wiedeńskim był asystentem profesora C h r o b a k a, a obecnie jest operatorem ginekologicznej kliniki prof dra P o z z i w Paryżu; obok tego zajmuje się badaniami bakteryologicznemi w instytucie Pasteura.

— **„Biedronie".** Pod powyższym tytułem rozpoczęło *Ateneum* druk najnowszej powieści Sewera, osnutej, jak większość utworów sympatycznego powieściopisarza, na tematach ludowych. Tryskająca życiem fabuła, pełen werwy tok opowiadania, malującego szarą dolę wiejskiego chłopięcia, skazanego na tułaczkę i poniewierkę, cechują ten utwór, który wzbogaca naszą powieściową literaturę dziełem artystycznem niepospolitej wartości, w którem talent Sewera błyszczy całą pełnią świeżości, uczucia i fantazyi.

— **Poezye G. Zielińskiego.** Rodzina ś. p. Gustawa Zielińskiego powzięła zamiar sporządzenia całkowitej edycyi pism tego poety, która objęłaby drukowane już poemata: „Kirgiz", „Stepy", „Jan z Kępy", „Giermek", „Koń beduina", „Samobójca" i „Pokusa", a niemniej i utwory całkiem dotąd nieznane, bo pozostałe w rękopisie. Takie kompletne wydanie jest tem więcej dla literatury naszej pożądane, że wiele ulotnych poezyj Zielińskiego ukrywa się po czasopismach.

— **Pogadanki o rzeczach** na tle życia i otoczenia wychowanka. Podręcznik dla nauczycieli szkół początkowych, wydany przez Andrzeja G l i ń s k i e g o. W Bochni. Nakładem i drukiem W. Pisza. 1895.

Z dziełka tego, o 176 stronicach, nauczyciel może czerpać obficie osnowę do nauki dostrzegania szczególnie na niższych stopniach nauki w szkołach ludowych pospolitych.

Dział ekonomiczny.

Wydział Związku młynarzy odbył dnia 25-go b. m. posiedzenie pod przewodnictwem prezesa ordynata Tadeusza Czerkawskiego Golejewskiego.

Uchwalono lokować fundusze Związku w Banku krajowym; tam też mają członkowie przesyłać wpisowe i wkładki do Związku młynarzy, tudzież prenumeratę na „Gazetę Młynarską".

Wydawnictwo tej gazety powierzono dotychczasowemu redaktorowi Z. Korosteńskiemu, który podjął się i nadal prowadzić tę redakcyę na razie całkiem bezinteresownie.

Wydział wybrał 30 delegatów i wyznaczył im na razie 62 powiaty, w których mają zjednywać członków dla Związku i pośredniczyć pomiędzy nimi a Zarządem centralnym, względnie Wydziałem.

Z targów zbożowych. K r a k ó w, 26 marca. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·90 do 8·50. Żyto od 6·70 do 7·20. Jęczmień od 5·85 do 6·50. Owies z opłatą akcyzową od 6·50 do 7·20. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 2·20. Koniczyna na paszę od —·— do 3·60. Ziemniaki za hektolitr od 1·80 do 2·—. Jaja za kopę od 1·40 do 1·60. Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do 40·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 30 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	732 1 mm	733·4 mm	735·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,6	+3°,6	+11°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	84%	83%	46%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	5	1	8

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „N. Reformy".)

Wiedeń, 30 marca. Pos. L u e g e r otrzymał dzisiaj 275 petycyj podpisanych przez wielką liczbę n a u c z y c i e l i l u d o w y c h z G a l i c y i. Petycya brzmi:

W y s o k a I z b o! Ustawa państwowa o szkołach ludowych z 14 maja 1869 określa w §§: 55, 1: „Najniższa pensya, poniżej której żadnej gminie zejść nie wolno, powinna tak być wymierzona, aby nauczyciele i pomocnicy, wolni od bocznych zajęć, całą swoją siłę zawodowi swemu poświęcać, a pierwsi z nich także rodzinę stosownie do miejscowych stosunków, wyżywić mogli."

Nauczyciele słusznie mogą na to się powołać, że § ten w Galicyi nie zyskał dostatecznego uwzględnienia.

Od lat wnosimy petycye o polepszenie naszych żebraczych płac *(Knechtengehalte)*, o uregulowanie stosunków prawnych, o zniżenie lat służby, — lecz bezskutecznie. O s t a t n i a s e s y a s e j m o w a z u p e ł n i e z a w i o d ł a n a s z e n a d z i e j e, że zyskamy od Sejmu spełnienie naszych uprawnionych żądań. Dlatego poważamy się z pełnem zaufaniem przedłożyć Wysokiej Izbie naszą najuniżeńszą prosbę o przyjście z pomocą.

Położenie szkolnictwa w żadnym kraju monarchii nie jest tak krytyczne, jak w Galicyi.

Na dowód tego pozwalamy sobie powołać się na sprawozdanie Rady szkolnej do Wysokiego Sejmu. Blisko 4 miliony a n a l f a b e t ó w, 3 tysiące gmin b e z s z k ó ł, 2 tysiące systemizowanych klas zamkniętych, tysiąc indywiduów bez ustawą określonej kwalifikacyi pełni funkcye nauczycieli. Zawstydzającem jest w wysokim stopniu, że ludność wiejska tutaj na tak niskim stopniu oświaty stoi i że brak nauczycieli z każdym rokiem większe przybiera rozmiary.

Temu stanowi rzeczy jednak zapobiedz można jedynie przez polepszenie materyalnego położenia stanu nauczycielskiego. Wyjąwszy większe miasta, pobierają nauczyciele prawdziwie pensye żebracze (*Knechtengehalte*), a mianowicie na wsi 250 do 300 złr; w miastach i miasteczkach 300 do 450 złr.

Ponieważ nie jest możliwem, jak mówi wspomniany wyżej §. 55, utrzymać rodzinę bez pobocznego zajęcia i poświęcić wszystkie siły swemu powołaniu; przeto uregulowanie płac naszych według tak zwanego systemu klasyfikacyi osobistej, jaki istnieje n. p. w Niższej Austryi, byłoby pierwszym i najniezbędniejszym krokiem do polepszenia naszego położenia, a zarazem podniesienia powagi szkoły.

System klasyfikacyi osobistej, oddawna już zaprowadzony dla wszystkich kategoryj urzędników państwowych, a zapewniający równe płace ludziom z jednakiem ukwalifikowaniem i jednakie zajmującym posady, przedstawia jedyną rękojmię słusznego wymiaru wynagrodzenia. Umożliwia on zarazem awansowanie, odpowiadające starszeństwu służby, zapewnia nauczycielowi właściwe stanowisko w społeczeństwie, wzmaga zapał i gorliwość i niewątpliwie przyczyni się do zapełnienia braku sił nauczycielskich.

Zmniejszenie czasu wysługi emerytury na 30 lat, jak mają nauczyciele szkół średnich, niemniej ważnem jest dla podniesienia szkolnictwa ludowego, gdyż po 30 latach służby siły nauczyciela zwykle są tak osłabione, że nie może być już mowy o skutecznej i pożytecznej jego działalności. Obecnie w liczbie 6 000 nauczycieli jest tylko 7 emerytowanych, którzy wysłużyli 40 lat; wynosi to zaledwie 0·11%.

Wielka nasza bieda, która się z roku na rok pogorsza, zmusza nas najpokorniej prosić Wysoką Izbę poselską, ażeby raczyła zmienić §. 55 państwowej ustawy o szkołach ludowych i uchwaliła, co następuje:

1) Dokładne o k r e ś l e n i e m i n i m a l n e j p ł a c y n a u c z y c i e l i i młodszych nauczycieli, ażeby mogli być wolni od pobocznych zajęć, przeszkadzających im w pełnieniu obowiązków i poświęcić wszystkie swe siły swemu powołaniu, mogąc utrzymać przyzwoicie rodzinę według potrzeb i warunków miejscowych.

2) Z m n i e j s z e n i e c z a s u w y s ł u g i e m e r y t u r y n a 30 l a t.

3) Z a p r o w a d z e n i e s y s t e m u k l a s y f i k a c y i o s o b i s t e j.

Wiedeń, 30 marca. Dowiaduję się, że wiceprezydent B o b r z y ń s k i zarządził telegraficznie zasuspendowanie nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu, S z a f r a n a, który ogłosił list otwarty w sprawie procesu tarnopolskiego. (*Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem Przyp. red*).

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 marca. W I z b i e p o s e l s k i e j na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył minister handlu kredyt dodatkowy do budżetu na r. 1895 do tytułu „zarząd centralny".

D i p a u l i zgłosił wniosek dodatkowy do artykułu 12 ustawy o bezpośrednich podatkach osobisto-dochodowych. Wniosek przydzielono stałej komisyi podatkowej.

Z porządku dziennego uchwalono po krótkiej dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenie rządowe o zwrocie 222.000 złr., danych Karyntyi tytułem bezprocentowej pożyczki.

Izba przystępuje do sprawozdania komisyi budżetowej z petycyj różnych gmin o poparcie.

Referent wnosi wezwanie rządu, aby zbadał sprawę i gminom potrzebującym udzielił wsparcia.

Pos. C z e c z poleca, aby rząd przez regulacyę rzek Galicyi zapobiegał corocznym wylewom rzek i w ten sposób usunął źródło nędzy włościan. Szczególniej żąda mowca uregulowania Soły, wzmiankuje o nędzy ludu wiejskiego w Galicyi; oświadcza, że ta ludność z wielu miejscowości zamierza wyemigrować do Kaukazu i przyjąć religię szyzmatycką.

Chociaż tutaj i agitacye w grze być mogą, przecież na dnie tego leży n ę d z a w ł o ś c i a ń s k a. Pomocy użyczyć należy w dobrze zrozumianym programie agrarnym.

P r z e d ł o ż e n i e o w s p a r c i a c h z p o w o d u p o w s z e c h n e j b i e d y p r z y j ę t o w d r u g i e m i t r z e c i e m c z y t a n i u, jakoteż wniosek referenta; poczem Izba przystąpiła do obrad nad reformą podatkową.

Wiedeń, 30 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów F a l k e n h a y n wystąpił z wnioskiem powołania komisyi z 21 członków dla reformy podatkowej i wybranie tejże na dzisiejszem posiedzeniu. Wniosek jednogłośnie przyjęto.

S o c h o r referował o rządowym projekcie upaństwowienia telegrafów i telefonów, należących do prywatnych towarzystw.

Następnie Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt dotyczący ulg przy konwersyi długów tyrolskich.

Wiedeń, 30 marca. Cesarz sankcyonował ustawę o pobieranie dodatków do podatków od wynajmu mieszkań w K o ł o m y i.

Wiedeń, 30 marca. Komisya rolnicza Izby poselskiej obradowała wczoraj nad wnioskami Rosera i Dvorzaka o zwołanie ankiety celem zbadania przyczyn upadku rolnictwa i przeciwdziałanie przesileniu.

Minister rolnictwa Falkenhayn zaznaczył, że rząd dla celów rolniczych stosunkowo największe czyni nakłady. Rok rocznie dwie trzecie miliona wydaje się na melioracye. Główną przyczyną przesilenia jest niezwykle wysoka cena gruntów, która w żadnym nie stoi stosunku do przychodu i obdłużenia. Minister przyrzeka dać możliwe poparcie projektowanej ankiecie.

Komisya uchwaliła po dłuższej rozprawie zwołać ankietę i wybrała subkomitet z jedenastu członków złożony.

Subkomitet ukonstytuował się natychmiast, wybierając prezesem Brennera.

Wiedeń, 30-go marca. Cesarz otworzył dzisiaj przed południem w Künstlerhausie doroczną wystawę wiedeńskiego Towarzystwa artystów w obecności ministrów Windischgraetza i Madeyskiego.

Wiedeń, 30 marca. Księżna bawarska Gizela przybyła tu wczoraj wieczorem. Na dworcu powitał ją cesarz i odwiózł do zamku. Gizela odjeżdża dziś do Berna, gdzie 2 kwietnia odbędą się chrzciny nowonarodzonego syna arcyksięcia Józefa Augusta. Na chrzciny te wybiera się także cesarz austryacki.

Linc, 30 marca. Woda na rzece Inn w ciągu poprzedniej doby opadła o 18 cm. Z Deggendorfu donoszą także o spadku wody na Dunaju. Stan wody na Dunaju w Lincu wynosi 330 cm.

Z Grein donoszą o znacznych uszkodzeniach Hüttingskiej odnogi kolejowej.

Berno, 30 marca. Skutkiem ciągłych deszczów rzeki Morawa, Szwarcawa Iglawa i Taja niezmiernie wezbrały. Pod Ostrawą Węgierską, pod Wessely i Zarazitz'em tamy zostały zerwane i kilka domów podminowanych. Iglawa zalała część miasta Trebicza. Zresztą poważniejsze niebezpieczeństwo obecnie jeszcze nie grozi.

Budapeszt, 30 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przy rozprawie nad petycyą w sprawie węgierskiej akademii wojskowej sprawozdawca Szasz imieniem komisyi zażądał przekazania tej petycyi rządowi. Balogh wniósł rezolucyę wzywającą rząd do urzeczywistnienia petycyi. Rezolucyę tę poparli Horanszky, Apponyi i Ugron. Po przemówieniu ministra Fejervary'ego przyjęto wniosek komisyi, odrzucono zaś rezolucyę Balogha.

Dziś koniec sesyi. W poniedziałek otwarta będzie nowa sesya. Ferye świąteczne rozpoczną się w przyszłą sobotę.

Budapeszt, 30 marca. Rzeki Körös, Sawa i Odra wylały, komunikacya w kilku miejscach przerwana, straty znaczne.

Berlin, 30 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla ustawy o działaniach przewrotowych, odrzucono wszystkiemi głosami przeciw 7 paragrafy od 201 do 205, dotyczące pojedynków.

Berlin, 30 marca. P r e z y d y u m p a r l a m e n t u w dniu 1 kwietnia p r z y j ę t e b ę d z i e p r z e z c e s a r z a t u ż p r z e d o b i a d e m d w o r s k i m, k t ó r y m a b y ć n a c z e ś ć B i s m a r k a w y d a n y. P r e z y d y u m o t r z y m a ł o n a t e n o b i a d z a p r o s z e n i e.

Bern, 30 marca. Rada stanów przyjęła po dłuższych obradach nowelę kolejową.

Paryż, 30 marca. Prezydent Feliks F e u r e podczas pobytu w S a t h o n a y na uroczystość wręczenia sztandaru wojskom, należącym do ekspedycyi madagaskarskiej, zaziębił się cokolwiek, tak iż przez parę dni będzie musiał wypocząć i zachować zupełny spokój.

Petersburg, 30 marca. Obecnie dokonywają się badania wstępne celem wypracowania projektu budowy kolei, łączącej Kaukaz z krajem zakaspijskim przez Stanicę, Suchum i Senaki.

Petersburg, 30 marca. Carowi i carowej składały świeżo życzenia rozmaite deputacye, między innemi przedstawiciele wszystkich stanów piotrkowskiej gubernii, którzy przywieźli z sobą obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej.

Petersburg, 30 marca. Według doniesienia dzienników tutejszych, postanowiono stanowczo rozszerzyć działalność państwowego Banku włościańskiego na prowincye bałtyckie i założyć filie w Rewlu i Rydze.

Petersburg, 30 marca. D e p u t a c y a, która przybyła do Petersburga z Ł o d z i, zamierza czynić starania o pozwolenie na założenie s z k o ł y t e c h n i c z n e j, na którą p. Poznański ofiarował 100.000 rubli, i o nadanie jej nazwy s z k o ł y M i k o ł a j e w s k i e j.

Petersburg, 30 marca. Rosyjska agencya telegraficzna dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że Mikado oburzony zamachem na Li-hung-czanga, polecił japońskiemu pełnomocnikowi w Simonoseki oświadczyć Li-hung czangowi, że Japonia zgadza się na prowizoryczne zawieszenie działań wojennych.

Sofia, 30 marca. Dziennik *Mir* donosi, że tutejsza Rada miejska postanowiła wytoczyć skargę sądową przeciwko byłemu burmistrzowi i byłemu ministrowi robót publicznych P e t k o w o w i, jakoteż przeciwko inżynierowi N o c z e r o w o w i o to, że przy dostawach świadomie skrzywdzili miasto na 80.000 franków.

Bukareszt, 30 marca. Władze tureckie udzieliły już pozwolenia na to, ażeby okręty rumuńskie, udające się na uroczystość do Kiel, przepłynęły przez Bosfor i Dardanele.

Bukareszt, 30 marca. W senacie rumuńskim członek stronnictwa liberalnego senator U r e c h i a zapowiedział interpelacyę w sprawie położenia w Rumunii nie-prawosławnych wyznań i wyraził życzenie, ażeby rząd przedłożył projekt do ustawy, na mocy której biskupi katoliccy w Rumunii byliby mianowani na propozycyę rządu. Interpelacya ta opiera się na pogłosce, że pewien węgierski biskup katolicki mianowany został na biskupa do Rumunii.

Minister spraw zagranicznych L a h o v a r y oświadczył, iż pogłoska ta jest zupełnie bezpodstawną i że obie stolice biskupie w Rumunii (Bukareszt i Jassy) są obecnie obsadzone, a w ogóle nominacya biskupów odbywa się za zgodą rządu.

Tym sposobem interpelacya została załatwioną.

Tanger, 30 marca. Doniesienie o tem, jakoby w C a s a b l a n c e porwana została jakaś dziewczyna Niemka, jest zmyślonem.

Massawa, 30 marca. A d i g r a t otrzyma załogę, złożoną z Europejczyków i żołnierzy z ludności miejscowej, która oddaną zostanie pod dowództwo majora T o s e l l e g o.

Kolumna, wysłana celem ścigania Ras-Mangaszy, przybyła do Makale. Ras-Mangasza cofnął się z 600 ludzi ku Taltalowi.

Waszyngton, 30 marca. D w a o k r ę t y w o j e n n e otrzymały rozkaz udania się do G r e y t o w n zapewne dlatego, ażeby wobec angielskiego ultimatum, wystosowanego do Nicaragny, bronić interesów amerykańskich.

Nowy Jork, 30 marca. Według telegraficznego doniesienia z S a n t - J a g o d e C u b a kapitan Ybara komendant krzyżowca, który dał ognia do okrętu „Alliança", otrzymał dymisyę.

Jokohama, 30 marca. Mikado proklamował z a w i e s z e n i e b r o n i z C h i n a m i aż do ukończenia rokowań pokojowych.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 30 marca 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	50
Zjednoczony dług w srebrze	101	45
Austryacka renta złota	124	30
4% austryacka renta (marcowa)	101	55
4% węgierska renta złota	123	90
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1033	—
Akcye kredytowe	410	—
Londyn	122	40
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	80
20 marek	11	95
20-to frankówki za sztukę	9	69½
Banknoty włoskie	46	15
Dukaty austryackie	5	74

Wiedeń, 30 marca. R u b l e 130·75. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·80. — Żyto na wiosnę 6·18—0·00. Pszenica na wiosnę 7·06 do 0·00. Owies na wiosnę 6·75—0·00.

Wiedeń, 30 marca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 98·—; 4% galic. fund. propin. 98·35; 4½% list. banku kraj. 100·80; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·—; Akcye Karola Ludwika 222 75; Akcye kolei lwowsko-czern. 337·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 152·50; losy z 1860 na 500 złr. — 157·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 164 75; losy z 1864 za 100 złr. — 197·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 410·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 462·—; Länderbank na 200 złr. — 292 30; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1083 —

Berlin, 30 marca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 251·90 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103 40 mrk. Austryacka srebrna renta 99·90 mrk. Węgierska złota renta 103·30 mrk. Węgierska renta koronowa 98·— mkr. Austryackie banknoty 167·15 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. R u b l e 219·45 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Borkowski.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie przyjmuje.

Z 12 centowej
„Biblioteki powszechnej"

Nr. opuściły już prasę:
141. Urbański, Z za kulis i ze świata. T. 3. 12 ct.
142. Słowacki, Lilla Weneda. 12 ct.
143—145. Sarnecki, Nowelle. 36 ct.
146—147. Szekspir, Juliusz Cezar. 24 ct.
148. Krasicki, Bajki i przypowieści. 12 ct.
149—150. Schnür-Pepłowski, Kościuszkowskie czasy. Tomik I. 24 ct.
Dalsze tomiki w druku. 690 3 3
Proszę żądać szczegółowych katalogów 12-cent. „Biblioteki powszechnej" w księgarniach lub wprost od księgarni nakładowej
Wilh. Zukerkandla w Złoczowie.

Równocześnie opuściły prasę:
Bełza Wł. Dawni królowie tej ziemi, treść dziejów polskich wierszem z 39 ilustr. Wyd. II. ozdobne, w przedł. płóc. oprawie. złr. 1.20
Sędzimir J. O. prof. Nauka języka polskiego. Pisemne ćwiczenia w gimn. złr. 1.—

Na skład główny otrzymała powyższa księgarnia:
Młynarski Józef. Taschen-Lexikon. österr. Gesetze u. Verord. s. 1781—1893. złr. 1.50
Do nabycia w każdej księgarni.

Nasiona

buraków pastewnych, we wszystkich gatunkach, marchwi pastewnej, olbrzymiej, oraz nasiona ogrodowe i warzywne, wszystkie świeże z gwarancyą kiełkowania, już otrzymał i poleca
handel Edwarda Fuchsa w Krakowie
zaś świeża kukurudza amerykańska 702 3 4
„koński ząb"
nadejdzie w połowie kwietnia b. r.

Drugi raz w życiu już nigdy

nie nadarzy się rzadka sposobność do nabycia za 663 3 5
tylko złr. 4·25
następ. wspaniałych przedmiotów:
10 sztuk 4 złr. 25 c. — 10 sztuk 4 złr. 25 c.



1 pierwszej jakości kotwicowy zegarek remontoar, dokładnie idący, z 3-letniem poręczeniem;
1 z imit. złota piękny łańcuszek pancerzowy z pierścieniem bezpiecz. i karabinerem;
2 pierścienie z imit. złota w najnowszym fasonie, wysadzane sztucznym brylantem, fałszywym turkusem i rubinami;
2 spinki do mankietów z rzeszowskiego złota, z figurami i patentowym mechanizmem;
1 śliczna damska brosza, paryski fason;
3 z imit. złota spinki do gorsu.
Te wszystkie praktyczne przedmioty w liczbie 10 kosztują razem tylko 4 złr. 25 ct. Nadto **osobna niespodzianka za darmo**, a to w celu, aby moją firmę stale zachowano w pamięci.
Spieszyć się z zamówieniem, dopóki zapas starczy, gdyż podobna sposobność już się nie nadarzy nigdy.
Wysyła się każdemu za zaliczką.
Za niestosowne zwraca się pieniądze z wszelką gotowością, kupujący więc nie naraża się na żadne ryzyko. — Do nabycia jedynie i wyłącznie przez firmę zegarmistrzowską
Alfred Fischer
Wien, I., Adlergasse 12.

Austryackie, węgierskie i zagraniczne 359 9 10
wina czerwone i białe
czyste, naturalne, za co się ręczy, **po cenach niskich**, sprzedaje w flaszkach i beczkach
HENRYK BERGER
winiarz w Cieszynie, Sachsenberg, L. 22.
Wysyłka z Cieszyna i z Klosterneuburg.

Każdy kaszel

jak również wszelkie kataralne słabości tchawicy, krtani, płuc, dalej **trudność w oddechaniu, duszność, astmę, zaflegmienie, ksztusiec, chrypkę, pieczenie w gardle, początkowe tuberkulozy** usuwa się najprędzej i najskuteczniej przez użycie wypróbowanego od kilku lat, podług przepisu lekarzy sporządzonego i przez nich polecanego środka: **św. Grzegorza herbaty** po 50 cent. za pakiet i należącego do tejże **św. Grzegorza proszku kataralnego** po 50 cnt. za pudełko, razem z dokładnym lekarskim opisem sposobu używania. **Skutek już po kilku dniach widoczny.** Mniej od 2 pakietów nie wysyła się. Na przesyłkę poczta o 20 cnt. więcej za opakowanie i list przewozowy. Wszelkie zamówienia nadsyłać wprost do
St. Georgs-Apotheke
Wieden, V/2, Wimmergasse 33.
Na składzie **w Krakowie** ma apteka **E. Hellera.** 192 11 12

Tomasz Pogorzelski
Kraków, ul. Floryańska, 55,
poleca
pp. Właścicielom restauracyj, kawiarń i cukierń letnich najpraktyczniejsze
krzesła żelazne składane
własnego pomysłu
po cenach znacznie tańszych od fabrycznych. 658 8 20

!Kto pieniędzy nie chce wrzucić w błoto!
Kto chce przyjść do posiadania taniego i dobrego
kołowca Pneumatic



niech czemprędzej, po przesłaniu 10 centów w znaczkach listowych, każe sobie przysłać nasz nowo ilustrowany **cennik** z roku 1895. Wskutek wielkich układów z fabrykami **angielskiemi, niemieckiemi i wiedeńskiemi** dostarczamy 749 2 4
kołowców
po niebywale niskich cenach osobom rzetelnym po przesłaniu odtakże na **wypłatę** powiedniej upłaty. Szczególniej zwracamy uwagę P. T. Czytelników na nasze **☛ kołowce Chicago. ☚**

Skład bicyklów i maszyn do szycia **Perl & Löwinger.**
Budapeszt, Theresienring 18.

Tylko 3 złr.
najodpowiedniejszy 368 5 6
Podarek świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)

Założony w r. 1879



Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.
Odznaczony zakład artystyczny p. f.
Siegfried Bodascher
Wiedeń, II., Praterstrasse, 61.

Do wynajęcia
każdego czasu
przy ul. Kanoniczej, L. 16,
na parterze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia; **na I piętrze:** 5 pokoi, przedpokój i kuchnia; **na II piętrze:** 8 pokoi, przedpokój i kuchnia, tudzież 5 pokoi, przedpokój i kuchnia. **W każdej kuchni I i II piętra wodociąg.** 706 3 0
Bliższej wiadomości udzieli: **August Raczyński, Dom bankowy, Rynek gł., linia A.-B., L. 42.**

Nauki kroju
podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego **systemu wiedeńskiego:** sukien, okryć, żakietek, rotund itp., oraz wszelkich ubiorów dziecinnych, **wyuczam z wszelką dokładnością.**
Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. 700 2 44
Wykonuję zarazem wszelkiego rodzaju roboty, w zakres toalety damskiej wchodzące.
L. Łatkiewiczowa
w Krakowie, ul. Mikołajska, L. 5, I piętro.

Kto się chce ożenić
niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union", Budapeszt, Rottenbillergasse, L. 1. Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą** za 15 ct. w znacz. poczt. 700 1 2

Tanich pożyczek
PP. Urzędnikom państwowym, autonomicznym, bankowym, kolejowym, oficerom, notaryuszom, lekarzom, pensyonistom, udziela instytucya publiczna. 747 6 6
Zgłoszenia tylko listowne do **Biura ogłoszeń Wgo Plohna we Lwowie dla M. A.**

Wyciąg olejku do uszów
c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka**, uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, stwardnienie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cent. w aptekach: **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha we Lwowie; Zygmunta Ruckera spadkobierców we Lwowie; Pawłowskiego i Ocadra w Czerniowcach; Adolfa Bellego w Stanisławowie; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu; Edwarda Kahane w Tarnopolu; Plebana, Stephansplatz, 8, w Wiedniu. — Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien."** — Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 cent.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 90 14 24

180 morgów
w 8 parcelach, razem lub częściowo, jest **do sprzedania.** Wiadomość: **Zarząd dóbr, Nowe Miasto.** 744 2 3

Największy skład
Maszyn do szycia
wyłącznie systemu Singer'a
Józefa Iwanickiego
następcy
w Krakowie
Rynek gł., L. 25.



201 — 207 0
Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. Gotówką 10% taniej.

Na Święta!
Zamówienia na **ciasta, wędliny**, jakoteż na **„kompletne święcone"** od 12 aż do 100 złr. przyjmuje
Zarząd dworu Putiatycze
p. Sądowa Wisznia. 750 2 6

SKŁAD
FORTEPIANÓW
i wypożyczalnia
dla Wiednia i prowincyi
A. Thierfelder
Wiedeń, 7/3, Burggasse, Nr. 71.
Największy skład fortepianów, pianin i harmonij. 677 2 52
Sprzedaż za gotówkę i na wypłatę. — Bardzo niskie ceny za wypożyczanie.

WIEŚ
blisko Krakowa, obejmująca 206 morgów najlepszej ziemi, każdego czasu **do wydzierżawienia.** Wiadomość u Wgo **Zapalskiego, ul. Podwale, 14, Kraków.** 655 3 3

Lokal
składający się z 5 pokoi, 1 pokoju bilardowego, kuchni i piwnicy, w miejscu bardzo ruchliwem **w Bochni**, obok rynku, w nowem zabudowaniu, nadający się na hotel z restauracyą lub kawiarnię, jest od 1 czerwca b. r. pod korzystnemi warunkami **do wynajęcia.**
Bliższa wiadomość u właściciela **E. Schäftlera w Bochni.** 617 3 3

KAKAO VERO odtłuszczone łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.
CZEKOLADY z wanilią i bez wanilii po cenach umiarkowanych.
HARTWIG & VOGEL
W BODENBACH
GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE
Wszędzie do nabycia.

W kojarzeniu małżeństw pośredniczy z zadziwiającym skutkiem, **dzięki swym szerokim znajomościom,** Administracya **„Universum", Budapeszt, Gärtnergasse, 29.** Informacye pod dyskrecyą po otrzymaniu marki na odpowiedź. 375 9 10

Magazyn Mód
R. Bednarskiej
ul. Floryańska, 30. 614 6 7

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka, 70,
ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności **nasiona warzywne i kwiatowe, cebulki i kłącze kwiatowe, szczepy i krzewy owocowe; róże** niskie i wysokopienne, wszelk. rodzaju **rośliny doniczkowe** itd. 728 3 20
Cennik na żądanie przesyła się.

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,
poleca swe **dobre i naturalne**
oedenburgskie wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka
☛ w beczkach znacznie taniej. ☚
696 6 12

Biuro nauczycielskie
Stefanii Szurek
Kraków, ul. Floryańska, 6, I piętro,
poszukuje i poleca 301 10 12
nauczycielki i bony różnej narodow.

Masło margarynowe
higieniczne
sprzedaje się codziennie świeże przy **ul. Koletek, 5, po 75 cent. kilogram.** 491 12 16

Chłopca
który ukończył już lat 14, przyjmie do **nauki krawieckiej Jan Pawlas**, krawiec, **Solza-Karwina** (Śląsk austr.). 669 3 3

Pomocnik
zdolny drobiazgowiec, władający dobrze językiem niemieckim, znajdzie natychmiast posadę
w handlu Emila Rodakiewicza
w Przemyślu. 736 2 3

ORFÈVRERIE CHRISTOFLE

Znak fabryczny. i całe nazwisko **CHRISTOFLE poręczają prawdziwość** naszych wyrobów. **Ilustrow. katalogi darmo i opłatnie.**

SZTUCCE CHRISTOFLE
na białym metalu posrebrzane, jakoteż **wszelkiego rodzaju przybory stołowe.** — Specyalne artykuły dla hoteli, restauracyj i gospodarstwa domowego, oraz kasetki do wypraw ślubnych itd.
Christofle & Cie., Wien, I.
c. i k. nadworni dostawcy.
Do nabycia po cenach fabrycznych **w Krakowie** u: **K. Czaplickiego, St. Przybylskiego i Alfreda Biasiona**, optyka. 83 13 18

Najwyższe odznaczenia na wszystkich **wystawach światowych.**
Z powodu niskiego kursu srebra **ceny zniżone.**

Parasolki angielskie najmodniejsze
w największym wyborze. **„Główny skład na Kraków".**
Najmodniejsze weloniki. Paski gumowe „Kopacsi". Paski angielskie. Rękawiczki z fabryki Zachariasa. Wstążki. Koronki. Hafty. Jaboty. Kołnierzyki koronkowe.
Szale lyońskie. Rękawiczki letnie. Pończochy. Skarpetki. Przybory do szycia i haftu
poleca po cenach umiarkowanych, towar doborowy 724 2 6
Eug. Śmidowicz
w Krakowie, Sukiennice, L. 29.

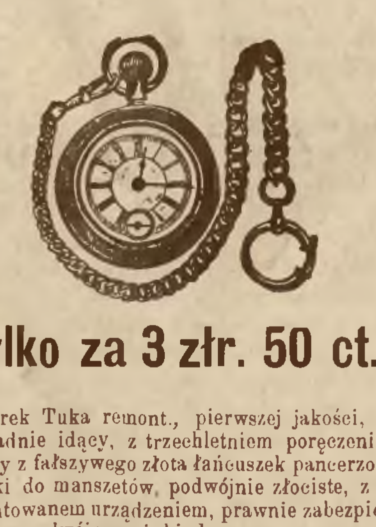


TUTKI
hygieniczne, nieklejone,
niebywałej dotąd dobroci, odznaczone medalem na wystawie krajowej, poleca
Fabryka 187 35 0
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, ulica Skarbkowska, 15,
i filia oraz handel galanteryjny
Kraków, Sukiennice, 28.
100 sztuk od 12 ct. począwszy. 5000 sztuk wysyła się franco.

Każda próba pociąga stałe kupno!
WŁADYSŁAW GONET
w Korczynie
poleca **medalem zasługi** odznaczone na wystawie krajowej we Lwowie swe
wyroby czysto lniane
w najlepszej jakości, a to:
Płótna bardzo trwałe, **apretowane i nieapretowane**, w wielkim wyborze, od grubych do najcieńszych więc na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, kalesony itp. 693 5 30
Ręczniki, chusteczki webowe i grubsze, **Dymy, Obrusy i Serwety, Płótna półbielone** itp. wyroby **po cenach bardzo niskich.**
Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się **darmo i opłatnie.** Za dobroć wyrobów poręcza się, a co by się nie podobało, odmienia się lub zwraca należytość.

Najwięk. interes tego rodzaju w Austro-Węgrzech.
Agentów
za wysoką prowizyą do stałego obowiązku przyjmuje mająca wielki obrót największa fabryka **żaluzyj i rolet** 489 13 20
Emila Goldschmieda
Praga-Bubna.
Odznaczona 20 złotemi i srebrnemi medalami.

To nie igraszka!
To nie żart! To nie krętactwo, lecz najczystsza, święta
prawda.
Od wszelkiej pochwały wyższą jest nasza słynna, prawdziwa
kolekcya Chicago
którą z powodu zwinięcia naszego handlu galanteryjnego wyprzedajemy
tylko za 3 złr. 50 ct.



tylko za 3 złr. 50 ct.
1 zegarek Tuka remont., pierwszej jakości, dokładnie idący, z trzechletniem poręczeniem.
1 piękny z łańcuszek z złota francuskiego pancerzowy.
2 spinki do manszetów, podwójnie złocone, z patentowanem urządzeniem, prawnie zabezpieczone
2 piękne podwójne spinki do gorsu.
1 bardzo piękna podwójna spinka do krawatki.
1 cygarnica (hygieniczna).
1 dobry nóż Solingen. 709 2 3
1 necesser z puzderkiem.
Wszystko razem **(10 sztuk)**
tylko 3 złr. 50 ct.
Przy zamówieniami spieszyć się co prędzej, dopóki zapas starczy, gdyż taka sposobność rzadko tylko się nadarza. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości zastawia **das Commissionswaarenhaus d. „Amerikanischen Tuka-Uhrenfabrik" Wiedeń, II, Taborstrasse, 44.**
Za niestosowne zwraca się pieniądze.

Nowość! Turecki **Nowość!**
Balsam na porost brody



wydaje z zadziwiającą szybkim skutkiem
okazały wąs
dumę każdego młodzieńca. Wysyłka także za zaliczką. **Doza złr. 1.80.** Do nabycia **w Krakowie** w aptece „pod baranakiem" **W. Redyka**, ulica Mikołajska, L. 2. 217 11 52

SKŁAD NASION i HERBATY
T. LEWIECKIEJ
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 10, naprzeciw Grand-Hotelu,
poleca, jak corocznie, nasiona roślin pastewnych, **Lucernę** oryginalną francuską, **Koniczyny:** czerwoną, białą i szwedzką, **Esparcetę, Seradellę, Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych, **Koński ząb** oryginalny amerykański, nasiona wszelkich traw, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.
Prócz tego poleca się **skład Win francuskich** znanej firmy pp. Schröder & de Constans (dawniej S. Thadée w Bordeaux); **Koniaki** oryginalne kuracyjne, w cenie 3 złr. i 4 złr. za butelkę — oraz **Herbatę** w wyborowych gatunkach po złr. 2·30, 2·80, 3·30, 3·80, **Pecco** 5 złr., **Okruchy** złr. 1·70 za pół kilograma. 747 2 5
Ceny umiarkowane, loco Kraków. Cennik na żądanie wysyła się opłatnie.

Capillin



wyciąg
na porost i wzmocnienie włosów
przez 35 lat doświadczany okazał się niezawodnym przeciw wypadaniu włosów, usuwa natychmiast łupież, jest niezawodnie skutecznym środkiem **na wzmocnienie korzeni włosów** i po krótkiem używaniu wywołuje ponowny ich porost. **Capillin** wraz z **pomadą Capillin**, sporządzone **z zupełnie czystych i nieszkodliwych składników**, skutkują we wszelkich razach jak najlepiej. — Można przeglądać najzaszczytniejsze listy z uznaniem od wybitnych osobistości wszelkich kół towarzyskich z kraju i zagranicy.
Capillin, wyciąg na porost i wzmocnienie włosów, kosztuje: mała flaszka **1 złr. 50 cnt.**
Pomada Capillin kosztuje: mały słoik **60 ct.**, wielki **1 złr.**
Zamówienia listowne za gotówkę lub za zaliczką.
Skład główny 454 7 10
Leopold Hruschka, fryzyer,
Wiedeń, I., Graben, Nr. 29 (Trattnerhof).
Poszukuje odsprzedających i zastępców w każdem mieście.

Herbata z Brodów! — Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną powszechnie
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 128 61 5
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr.	1.50
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr.	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr.	3.50
1 funt wszystkiem z najlepszych herbat kwiatowych	złr.	1.80
Cognac francuski kuracyjny ½ flaszka ***	złr.	3.20

SARG'A
przez władze sanitarne badany
(poświadczenie z daty Wiedeń 3 lipca 1887)



kilka **MILIONÓW** razy
wypróbowany i za skuteczny uznany, przez dentystów polecany, a zarazem najtańszy
środek do czyszczenia zębów i utrzymania ich zdrowemi.
☛ Wszędzie do nabycia. 123 26 40

MIGDAŁOWE OTRĘBY
Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość. Zastępują zupełnie mydła i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co
W WIEDNIU I. LUGECK № 3.
na prowincyi i w większych magarynach parfumeryi. 453 7 15

„UNIO CATHOLICA“ **Towarzystwo Wzajemn. Ubezp. od ognia, gradobicia i dzwonów od wszelkich uszkodzeń.**
Reprezentacya na Galicyę, Śląsk i Bukowinę w Krakowie, ulica Szpitalna, L. 20. Zastępcy na prowincyę, poleceni przez Duchowieństwo, pożądani.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego
Kraków, Rynek gł., L. 13, 117 25 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych,
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

Na zbliżające się ŚWIĘTA WIELKANOCNE polecają:

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast.

Artykuły piwniczne:

Pipy i **wentyle** do beczek.
Węże gumowe do ściąg. płynów.
Lewarki gumowe patentowane.
Napełniacze patent. do flaszek.
Korki do butelek.
Korki z figurkami i **z kluczami** do flaszek,
Maszynki do korkowania, duże i ręczne.
Aparaty do toczenia piwa.

Artykuły dla gospodarstwa domowego:

Masę woskową własnego wyrobu, do zapuszczania podłóg.
Masę francuską do posadzek.
Glazurę bursztynową i **farby pokostowe** do podłóg.
Farby lakierowe.
Pokost, terpentynę, wosk pszczel.

Szczotki do froterowania i **zamiatania.**
Szczotki do zamiatania ręczne.
Łopatki do śmieci.
Szczotki i tacki do zmiatania okruchów ze stołów.

Szczotki do wycierania nóg.
Rogóżki żelazne i kokosowe.
Chodniki kokosowe, z „Linoleum“ i ceratowe.

Ceraty na stoły.
Przedściółki ceratowe przed umywalnie, stoły, łóżka itp.

FARBY NA JAJA
w 6 prześlicznych kolorach w liścikach po **3 centy,** a srebrny i złoty po **10 cnt.**
Papier „Mikado“ do barwienia jaj na marmurowo po **6 cnt.**
„SMIGUSY“
w różnych kształtach. **Perfumy** i **woda kolońska** do oblewania w „Poniedziałek“.
Farby roślinne (bez trucizn) do zabarwiania cukrów, potraw i likierów.
Soki owocowe, jak **malinowy, poziomkowy, wiśniowy, porzeczk.**
Żelatynę. Opłatki. Mąkę kartoflaną.

Piórka do prochu. Trzepaczki trzcinowe.
Szczotki i farby do bielenia.
Szczotki do szurowania.
Ług kamienny. Mydło. Sodę.
Czernidło na blachę.

Pastę, Wodę i Proszek do czyszczenia metali
Skórki irchowe i bibułę do czyszczenia szyb.
Tryplę, Kredę, Kwaśną wodę.
Szmirgiel w proszku, na papierze i płótnie.

Artykuły piwniczne:

Korkociągi i **druty** do wyciągania korków.
Kapsle do butelek.
Smółkę do lakowania butelek.
Maszynki do kapslow. butelek.
Maszynki do mycia flaszek.
Szczotki i **śrót** do mycia flaszek.

Środki do czyszczenia, klarowania i filtrowania. 49 25 0

REIM i FRIEDRICH. Linia A-B, Kraków Rynek, 37, REIM i FRIEDRICH.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast.

Pani z najlepszego towarzystwa, utraciwszy majątek przez wypadki nieszczęśliwe, wychowana za granicą, znające dokładnie język niemiecki, francuski, rysunki, malaturę na porcelanie, heliominiaturę, akwarelę, muzykę, śpiew i mogąca udzielać początków języka włoskiego i angielskiego, poszukuje posady jako **nauczycielka, dame de compagnie** lub **zarządczyni domu** przy pannach dorosłych w arystokratycznym domu lub należącym do najwyższej inteligencyi, za małem wynagrodzeniem, to jest za mieszkanie i stół, lecz tylko w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia pod **M. B. 35, 1895** poste restante **Kraków, Piasek.** 781 1 2

H. KRETSCHMER
Kraków, Rynek główny, L. 10,
poleca
świeżo nadeszłe wszelkie **towary korzenne i kolonialne, herbatę** chińską i rosyjską, **wódki, koniaki**, prawdz. **rum Jamaica** w oryginalnych flaszkach.
Bryndzę liptawską oraz 762 1 10
wyborowe śliwki i powidła.

Na święta!
PIEKARNIA POLSKA
Leona Schleichkorna
ulica Długa, L. 15,
urządzona według najnowszych ulepszeń, wypieka kilka razy dziennie **różnorodne pieczywo**, używając jak najlepszej mąki.
Nowość! Chleb polski.
Chleb żytni i **pszeniczny** można nabywać we wszystkich handlach. 780 1 10

NA ŚWIĘTA.

Zawiadamia się Szanowną P. T. Publiczność, że
SKŁAD WĘDLIN
pod firmą
Wincenty Dobrowolski
w Nowym Sączu, Rynek, L. 28,
zaopatrzony został na nadchodzące święta we wszelkie artykuły w zakres masarstwa wchodzące, które **po cenach umiarkowanych** w każdym czasie nabyć można.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą, nie licząc porta ani opakowania.
Na żądanie posyła się cenniki **franco.** 775 1 3

NA ŚWIĘTA.

Handel
W. Leśniowskiego w Krakowie
poleca **na nadchodzące święta** świeżo nadeszłe
towary korzenne, oraz 746 1 2
wina tak krajowe jak i zagraniczne

Gotowe 2020 20 0
sukienki, ubrania, płaszczyki
dla dziewcząt i chłopców
bluzy, szlafroki
dla dam
ulica Grodzka, L. 4, 732 1 0
I. piętro.
drugi dom od Rynku
Artur Aprill.

MAGAZYN MOD
Karoliny Pomietlarz i Sp.
Kraków, ul. Sławkowska, 31,
poleca
wielki wybór kapeluszy
na wszystkie pory roku,
również utrzymuje na składzie znaczny wybór **kwiatów, wstążek** i innych artykułów w zakres modniarstwa wchodzących z najpierwszych fabryk zagranicznych **po cenach nader przystępnych.** 634 8 25

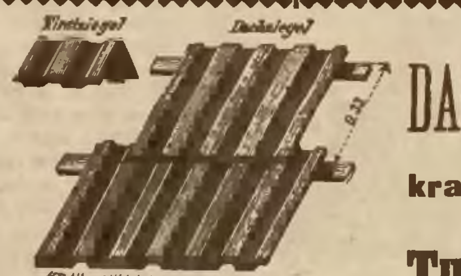
FABRYCZNY SKŁAD KAPELUSZY
pod firmą 772 1 10
Harry Frommer
Kraków, ul. Grodzka, L. 9 (sklep frontowy),
otrzymał wielki transport
kapeluszy wiosennych filcowych i lodenowych w najnowszych fasonach i kolorach, jakoteż **cylindry i szapoklaki.**
Wyłączna sprzedaż wyrobów z c. i k. nadw. **fabryki kapeluszy**
J. Henryka Ita w Wiedniu.
Towary najlepsze. Ceny najumiarkowańsze, stałe.
Przyjmuje się wszelkie **reperacye** i **fasonowanie kapeluszy** męskich i damskich.

OSTRZEŻENIE.
Niektórzy spekulanci sprzedają **masę** pod rozmaitemi nazwiskami jako **„Exsiccator“.** — **Ostrzegam** P. T. kupujących, by się mieli na baczności przy nabywaniu **„Exsiccatora“.** Żądać rachunków z herbem państwa i znakiem fabrycznym, bo inaczej można się narazić na straty.

Exsiccator
niszczy raz na zawsze grzybek drzewny i usuwa wilgoć.
100.000 świadectw. Broszury bezpłatnie. 710 1 0
Kantor: Wiedeń, IV., Hauptstrasse, L. 36.

KOKS
z węgli gazowych
gruby dla ognisk kowalskich, **łamany** dla pieców w mieszkaniach, sprzedaje z dostawą do domu, w workach plombowanych
po 1 złr. za 100 kilo 763 1 5
przy większych zamówieniach (od 50 metrycznych cetnarów)
po 90 centów za 100 kilo.
Dyrekcya gazowni miejskiej w Krakowie.

P. T.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyłem **filię** sprzedaży moich
WYROBÓW MASARSKICH
przy ulicy Grodzkiej, L. 26,
i proszę o dalsze względy, jakiemi dotychczas zostałem zaszczycany.
Równocześnie przy nadchodzących świętach Wielkanocnych polecam Szanownej Publiczności swe wyroby masarskie, jak **szynki, kiełbasy, głowizny** itp. w wyborowym gatunku. 784 1 3
J. Przyjemski,
ulica Szpitalna, L. 4, filia: ul. Grodzka, L. 26.



Patentowane, podwójnie żłobione
DACHÓWKI CEMENTOWE
z obu stron smołowcowane, poleca
krajowa fabryka dachówek cementowych
Tugendhat & Scherer
Kraków. Biuro: ul. Szpitalna, L. 6.
Pokrycie dachówką cementową przedstawia następujące korzyści:
1. Wyjątkową wytrzymałość na wszelkie zmiany temperatury.
2. Zupełną nieprzemakalność tak podczas opadów deszczowych jak śnieżnych.
3. Lekkość i łatwość pokrycia.
4. Pokrycie dachu zachowuje zawsze proste kształty.
5. Dokładne przyleganie do siebie falców.
6. Pokrycie uskutecznionem być może nawet pod kątem 16.

W Krakowie pokryliśmy w przeszłym roku **kasarnie dla kawaleryi, 14** budynków, i **gmach c. k. Dyrekcyi Policyi** przy ulicy Mikołajskiej. 767 1 8

W Krakowie! W Krakowie!
Precz z tandetą!
Witajmy! Witajmy!
Do nowego magazynu ubiorów męskich i dziecinnych
pod firmą
„AU PRIX FIXE“
przy ulicy Grodzkiej, L. 3, I piętro,
nadszedł świeży transport wiosennych
UBRAŃ MĘSKICH I DZIECINNYCH.
Szanowna P. T. Publiczność z pewnością nie pożałuje, gdy wstąpi i oglądnie.
Za darmo! nikt nie daje, 699 3 30
ale tanią, staranną i rzetelną obsługę tylko u nas znaleść można.

Spodnie kamgarnowe lub szewiotowe	od złr.	3.50
Ubrania marynarkowe 2 i 1-rzędowe	„ „	8.30
Ubrania welocypedowe z nieprzemakalnego lodenu	„	11.50
Płaszcze z peler. z angiel. szewiotu	„ „	12.50
Zarzutki letnie i wiosenne	„ „	8.50
Ubrania dziecinne	„ „	3.50
Płaszczyki dziecinne	„ „	4.50



HOTEL POLLERA
Kraków

vis-à-vis nowego teatru.
Piwnice zaopatrzone w najwyborniejsze napoje.

Wydaje obiady z 4 dań po **1 złr.**
Kolacye z 3 dań po **75 ct.**
Kuchnia polska i francuska.
Dla zamkniętych kółek gabinety z komfortem urządzone.
Po teatrze lokal zawsze otwarty.

MAGAZYN MARYI PRAUSS
w Krakowie, Sukiennice, L. 16, i ulica św. Anny, L. 3,
poleca **na porę wiosenną i letnią** w wielkim wyborze:
Kapelusze paryskie, Okrycia, Żakiety, Peleryny, Płaszcze i **Kostyumy** angielskie do podróży, **Szlafroki, Matine, Bluzki** jedwabne, wełniane i batystowe, **Halki, Kołnierze** koronkowe. **Kołnierzyki** batystowe z manszetami, **Zaboty, Opaski** i **Boa** koronkowe, **Welonki, Wstążki, Koronki, Hafty** jedwabne, złote i srebrne, **Ubrania dżetowe** i **pasmanteryjne, Gorsety** paryskie i wiedeńskie. 761 1 25
Nowość! Parasolki fantazyjne i angielskie.

Dom wywozowy prawdziwych zegarków szwajcarskich.
Osobliwość: Złociste zegarki remontoar
Dokładnie uregulowane **damskie i męskie, z b. dobrym werkiem.**

6 złr.



Zegarki te odznaczają się pięknemi kopertami, które bezwarunkowo tak samo jak prawdziwe złote pozostają bynajmniej niezmienione i są artystycznie cyzelowane.
Szczególniej zwracam uwagę na jakość wnętrza, które dzięki swej znakomitej konstrukcyi zupełnie jest zabezpieczone od dostawania się tam kurzu, przez co zegarki te stoją o wiele wyżej od wszelkich dotąd znanych. — Do każdego zegarka, za którego dobry chód daje się rzetelne 3 letnie poręczenie, dołącza się certyfikat z numerem zegarka.
Cena: **zegarek z podwójną kopertą 6 złr.**
Cena: **zegarek z potrójną kopertą 7 złr.**
Do tego stosowny złocisty łańcuszek, pięknie wykonany, fasonu jakiego kto chce, **1 złr. 50 ct.**
Dla urzędników kolejowych i okrętowych znany **zegarek kotwicowy remontoar Roskopf,** z prawdziwemi niklowemi kopertami, dokładnie uregulowany . . . . **złr. 10.**
Stosowny łańcuszek niklowy z elegancką ozdobą **złr. 1.50.**
Wysyłka za zaliczką. 609 3 3
Wyłączny skład dla monarchii austro-węgierskiej
Leon Silberberg, Wiedeń, I., Fleischmarkt 5.

z 3 kopertami . . 7 złr.
Zegarki damskie . 6 złr.

Firma
KAROL CZAPLICKI, jubiler,
w Krakowie
tylko przy placu Maryackim, I,
„pod Murzynami“
poleca Szan. Publiczności swój
Magazyn i Fabrykę
WYROBÓW 76 10 0
SREBRNYCH i ZŁOTYCH
odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.
Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, puktualnie i po cenach umiarkowanych.
Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.



Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

Parowa destylarnia wódek polskich
Stanisława Lewiaka i Ski
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,
poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 8 150

Franciszek Holub
Magazyn sukien
i konfekcyj damskich
Kraków, ul. Floryańska, 6,
otrzymał świeże **oryginalne modele** na porę wiosenną, podług których wykonuje łaskawe zamówienia dobrze leżącym **krojem francuskim** jak najstaranniej i **z wszelką dokładnością** w czasie ściśle oznaczonym, niemniej **po cenach nader umiarkowanych** tak z materyj własnych, świeżo nadeszłych, jak i dostarczonych.
Na łaskawe zamówienia z prowincyi wystarcza przesłany stanik na miarę, długość spódnicy i objętość w biodrach. Na peleryny i rotundy długość takowych i objętość w szyi. 615 4 8
Amazonki krojem angielskim.

WINO
Riesling
białe
czysty, zdrowy napój stołowy
litr 48 ct.
do nabycia wyłącznie w handlu
Antoniego Suskiego
w Krakowie. 689 3 6

Wyśmienity kompot
z brusznic karyntyjskich
z dodatkiem 50% cukru, dający się przechować cały rok, służący jako przysmak do potraw mięsnych i ciast, wysyła w **5 kg. beczułkach** opłatnie za zaliczką po **3 złr. 20 cnt.** do każdej stacyi pocztowej 532 25 60
Apteka Dra E. Kumpfa w Bielaku
(Villach, Karyntya).

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.